Rok I.
Nr. 7.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

# Głos Wsi

RADOM,
26 LUTEGO 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

# Przeciw burzycielom pokoju...

W Genewie zaszedł niezwykle doniosły, o pierwszorzędnem politycznem znaczeniu fakt. Oto Czechosłowacja, Rumunja, i Jugosławia, przez swych ministrów spraw zagranicznych, w dniu 18 lutego b.r. podpisały umowę, która te trzy Państwa jednoczy i stwarza z nich ściśle działający organizm polityczny. Narody te zobowiązały się obecnie do jednolitego występowania w obronie Traktatu Wersalskiego, a więc stanęły twardo na straży nienaruszalności swych granic. W razie jakichkolwiek wystąpień przeciwko któremu z tych trzech Państw, łączą się one razem, prowadząc zgodną obronną akcję — słowem trzy te Państwa, zwane popularnie Małą Ententą, zobowiązały się tym układem Genewskim, do solidarnego występowania w sprawach polityki zagranicznej. W ten sposób więc, w środku Europy, powstał potężny wał obronny, zbudowany w formie sojuszu 45 miljonów ludzi, którzy przyjęli na siebie zadanie obrony pokoju i postanowili dążyć ku utrwaleniu stosunków politycznych i gospodarczych.

Chcąc zrozumieć, co skłoniło te trzy narody do nawiązania tak ścisłej i solidarnej współpracy, musimy uprzytomnić sobie, iż obecnie Europa stanęła w obliczu przesilenia na terenie Ligi Narodów. Instytucja ta powstała po wojnie wszechświatowej w tym celu, aby zapobiec na przyszłość wszelkim rozlewom krwi ludzkiej, natomiast spory między narodami załatwiać na drodze pokojowego porozumienia i polubownych roztrzygnięć. Lecz wkrótce te same Państwa, które zgodziły się poddać wszystkie swe nieporozumienia pod sąd Ligi Narodów, złamały złożone zobowiązania. W ten sposób skompromitowały i obniżyły powagę Ligi Narodów dwa państewka amerykańskie Peru i Kolumbia, zaś najdotkliwszy cios zadała tej instytucji Japonja, lekceważąc całkowicie zarządzenia i wyroki Ligi Okazało się dobitnie na przykładzie zatargu zbrojnego Japonji i Chin, że nic nie znaczą żadne moralne nakazy, jeśli niema się siły zbrojnej do ich przeprowadzenia.

Nic więc dziwnego, że wobec takich, przekonywujących przykładów upadku wpływów Ligi, małe, słabsze Państwa poczęły myśleć o samoobronie. A takie skupienie sił okazało się tem potrzebniejsze, że na horyzoncie politycznym północnej Europy, to jest w Niemczech, i południowej—we Włoszech, poczęły ukazywać się i gromadzić coraz większe chmury, z których raz poraz słyszeć się dały groźne grzmoty, a widzieć błyskawice, zapowiadające niebezpieczne, groźne dla życia wolnych narodów, nadejście ogólnoświatowej burzy.

W ślad za temi znakami, jaśniejącemi na politycznem niebie, ukazał się groźny cień Hitlera, z jego rewizjonistycznemi (dążącemi do rewizji traktatu wersalskiego) hasłami. Z południa poprzez Bułgarję, Węgry i Austrję, wyciągnął do kanclerza Niemiec swą dłoń, dyktator Włoch—Mussolini. Te dwa, groźne dla pokoju Europy zjawiska, ożywia jeden wspólny cel — zabór ziem cudzych, bądź to za pomocą pokojowego podziału Europy, z krzywdą Państw niemogących, z powodu swej słabości, stawić im oporu, bądź to przez rozpętanie nowej, zaborczej wojny.

Zrazu intrygi polityczne tych Państw, dążyły do osamotnienia Francji i Polski, potem jawnie już odkryto karty — w tej szulerskiej grze i Europa podzieliła się na trzy stojące naprzeciw siebie wyraźnie obozy. **Jeden** — złożony z Państw broniących trwałości zobowiązań i umów oraz dążący do unormowania stosunków gospodarczych i finansowych, — **drugi** — skupiający w swym składzie wszystkie Państwa niezadowolone z warunków Traktatu Wersalskiego bądź to dlatego, że uważają się za pokrzywdzone, bądź to, jak Włochy, mające nadal niezaspokojone apetyty, zmierzające do zagarnięcia od Jugosławji wybrzeża Dalmacji i posiadłości francuskich w Afryce.

Istnieje jeszcze **trzecia** grupa Państw wahających się, niezdecydowanych, przechylających się raz na tę, to na drugą stronę i zachęcających przez tą swoją postawę, malkontentów do ujawnienia swej złej woli i prowadzenia nadal fałszywej gry. Do tej trzeciej grupy należy również Anglja i Ameryka. Sowiety obecnie, w tej polityce, nie odgrywają żadnej wybitnej roli, zajęte są bowiem przebudową swego organizmu państwowego a wiedzą dobrze, że wybuch nowej wojny, a więc uzbrojenie z konieczności mas robotniczych rosyjskiego ludu, byłby początkiem przeciwbolszewickiej rewolucji w Sowietach.

**Pierwszy** z tych obozów obecnie zyskał na spoistości i zwartości, przez zdecydowany krok Małej Ententy. Przyczyni się on, — sądzimy — nie mało do otrzeźwienia **drugiego** obozu, ku któremu wyraźnie już zbliżają, się Węgry, Bułgarja i Austrja. Jeśli przyjmiemy za rzecz pewną, iż obok Małej Ententy stanie twardo Francja i Polska, wtedy, zrozumiemy łatwo, że układ podpisany w dniu 18 lutego b. r. w Genewie, między

Czechosłowacją, Jugosławją i Rumunją, musiał sparaliżować wichrzycielskie rewizjonistyczne zamiary, w pierwszym rzędzie Włoch a potem Niemiec.

Jeśli chodzi o Polskę, to obecne posunięcie polityczne Małej Ententy, ma jeszcze inne, ważne dla nas, znaczenie.

Nastąpiło ono chwili, gdy Hitler wypowiedział się buńczucznie i bojowo przeciwko Traktatowi Wersalskiemu, zapowiadając odbiór Pomorza. Tą zapowiedzią, kanclerz Rzeszy stanął niejako na czele obozu tych narodów, dla których pożądana jest rewizja, obecnie obowiązujących granic. Hitler reprezentuje też w tym obozie siłę, nadającą całej szaleńczej imprezie inicjatywę. On również prócz inicjatywy, zdolny jest rzucić na szale swoich gróźb miecz wzrastającego militaryzmu i szowinizmu niemieckiego. On wsobie skupia bezprzykładne chamstwo polityki germańskiej i intryg oraz szulerskich, bezczelnych manier i metod gracza, ryzykującego swą ostatnią stawkę, bez względu na to, czy przegrana przyczyni się do ostatecznego bankructwa, w gwiazdę nacjonalizmu niemieckiego wierzących współtowarzyszy i uczestników niebezpiecznej gry.

W tych warunkach, zawarcie ścisłego sojuszu przez Czechosłowację, Rumunję i Jugosławię, nabiera specjalnego znaczenia. Przybywa bowiem nietylko nowy czynnik, który stanowi jeszcze jedno silne ogniwo w łańcuchu Państw, skutych wspólnemi dążeniami do utrzymania pokoju, lecz sojusz ten stał się tarczą obronną przeciw obozowi, który chce wnieść chaos w obecną politykę i stosunki międzynarodowe. Sojusz Małej Ententy jest znakiem ostrzegawczym danym całej Europie, że tocząca się bezkrwawa walka, prowadzona za pomocą intryg, ciągłych alarmów wojennych, jeśli przerodzi się w wojnę istotną, będzie już walką na śmierć i życie o prawo do swobodnego rozwoju ras — słowiańskiej i romańskiej — przeciwko nowemu najazdowi rasy germańskiej. Wątpić należy, czy Włochy, nawet pod rządami niepowściągliwego, żartego ambicjami, niecierpiącego Francji dyktatora Mussoliniego, w tej walce zdecydowałyby stanąć po stronie Niemiec Raczej mogłaby się powtórzyć historja z 1914 roku, kiedy to Włochy związane umową z Austrją i Niemcami, ogłosiły jednak neutralność. A nowa przegrana Niemiec zadecydowałaby napewno o zniknięciu z powierzchni Europy - Rzeszy niemieckiej. Pozostałby Naród niemiecki, rozbity na szereg Państw luźnych, złączonych tylko wspólną mową i wspólnym ciężarem nowej klęski.

Europa, jak widać, coraz wyraźniej, mimo wszelkich rzucanych, haseł zapowiadających ogólne rozbrojenie, wraca do przedwojennych sposobów zabezpieczenia sobie pokoju i równowagi. Słyszeliśmy o projekcie zgrupowania się pięciu wielkich Państw, a mianowicie Anglji, Francji, Włoch Niemiec i Ameryki, które miały się podzielić wpływami nad innymi narodami. Na ten niefortunny projekt odpowiedzią częściową jest również sojusz Małej Ententy. Dziś już zupełnie wyraźnie mamy **z jednej strony** wyłaniające się porozumienie Niemiec, Węgier, Bułgarji i Włoch, które to porozumienie mimo gwałtownego zaprzeczenia Mussoliniego napewno albo już doszło albo wkrótce dojdzie do skutku, a **z drugiej strony** mamy Francję i Polskę, o które oparta Mała Ententa, stworzy silny ochronny wał, broniący przed zalewem rewizjonistycznych niemieckich zakusów, wszystkie zainteresowane w utrzymaniu istniejącego obecnie stanu rzeczy Państwa w Europie. Jeśli gromadzą i skupiają swe siły wichrzyciele i burzyciele pokoju, to łączą się i skupiają także zdecydowane na wszystko, żywotne, z rozwagą w przyszłość patrzące słabsze Narody, które w razie potrzeby potrafją dać odpór i ukrócić zapowiadane szaleńcze wybryki, nieokiełznanych lub szałem nienawiści opętanych polityków, w rodzaju Mussoliniego, czy Hitlera.

# Nowa ustawa Samorządowa

Dnia 18 lutego bieżącego roku Sejm uchwalił nową **„Ustawę Samorządową“.**

W dziedzinie życia samorządowego w Polsce jest to wielkie zdarzenie, i dla całego życia Państwa ważna chwila, gdyż w pracy i dążeniu do silnej i jednolitej Polski, zbudowany został nowy potężny filar, na którym opierając się nasz dom państwowy, nowe otrzymał wzmocnienie.

Ustawę samorządową zwalczały zaciekle opozycyjne partje. Taka zgoda w jednolitem działaniu opozycji jest bezwględnie ciekawem, choć nienaturalnem zjawiskiem. Rozpatrzmy bliżej dzieje całej sprawy i tajne zakamarki walki o ustawę.

Dokąd dąży zdrowa większość sejmowa? **Do założenia trwałych i mocnych fundamentów pod gmach wielkiej i potężnej Polski — Państwa,** któreby było przez cały świat szanowane i z którem liczonoby się powszechnie.

Fundamentani każdego państwa są ustawy, regulujące życie i pracę Narodu. Im ustawy będą lepsze i im bardziej będą odpowiadały potrzebom Narodu, tem większy będzie dobrobyt obywateli.

Ustawa samorządowa wiąże cały Naród — całe Państwo w jedną organiczną całość i tworzy podwaliny pod jednolity blok społeczny, tak w pracy dla dobra społeczeństwa, jak też w dążeniu do zabezpieczenia ładu i porządku wewnątrz Państwa. Partjom opozycyjnym nie podoba się ta jednolitość ustaw, to wspólne wiązanie całego społeczeństwa, ponieważ godzi ono w ich interesy partyjne, gdzie niema miejsca dla harcowników partyjnych, a jest tylko miejsce dla ludzi uczciwej i ofiarnej pracy obywatelskiej.

Gdy chcemy lepszej doli i podniesienia dobrobytu, musimy się przedewszystkiem starać o to, aby wewnątrz kraju był ład, porządek i karność obywatelska. Niedobrze bowiem jest, gdy ten do Sasa, a ten do lasa, gdy ten sobie, a ten sobie, gdyż wówczas niezwiązane silnie od środka społeczeństwo, słabe wewnątrz Państwo, niema w świecie żadnego znaczenia. Każdy łatwo na nie rękę podniesie i krzywdę wyrządzi.

Przypomnijmy sobie nasze polskie dzieje przed kilku wiekami.

Ile razy król był mądry i rządy mocne, zaraz kraj był w dobrobycie i dobrze się Polsce działo. Ile razy rządy były „sejmowe“, a król był słaby, zaraz do Polski wkraczali Szwedzi, Moskale, Prusacy, Turcy i inni napastnicy, lała się krew polskich obywateli, niszczono kraj i palono miasta i wsie. Ile razy panowała **swoboda** obywatelska, tyle razy przychodziła ogromna **bieda** — ile razy był w kraju **ład i porządek**, tyle razy był dobrobyt. I nikt tej historji sfałszować nie jest w stanie.

Ostatnie stulecie naszych dziejów to rozpasanie sejmowładztwa, prywata, niepłacenie podatków, zaniedbanie organizacji wojska i obrony kraju, co skończyło się zagrabieniem ziemi polskiej przez sąsiadów — zaborców i straszną niewolą. Przez tyle lat niewoli, zaborcy niszczyli z zaciekłością ziemie polskie, kulturę Narodu we wszystkich jego dziedzi-

nach, a więc Niemcy, znieśli polskie szkoły, a naród pędzili na wojnę z Francuzami, zaś Austryjacy niszczyli do ostatka przemysł i handel polski w b. Galicji i zrobili z tego pięknego naszego kraju ziemię nędzy i niedoli.

Z tego, co wyżej opowiedziano — nauka dla nas i dla naszych dzieci!

Ponieważ wiemy, jak dużo straciliśmy z własnej winy i przez warcholskie narowy, przeto dziś musimy być inni i inaczej się rządzić. A gdy ktokolwiek będzie chciał zawrócić do dawnych złych obyczajów, to mu pozwolić na to nie możemy.

W Polsce każda ustawa musi przedewszystkiem mieć na celu dobro Państwa Polskiego i bezwzględną obronę przed niebezpieczeństwem wpadnięcia znowu w jakąś straszną, a chyba teraz gorszą już niewolę. Stąd też ustawa samorządowa ma w sobie tego ducha jedności państwowej i dlatego też jest solą w oku „partyjnictwa", które dotąd z Samorządu robiło sobie miejsce dla harców politycznych, zgoła nie dbając o dobro tegoż Samorządu.

* * *

Nowo uchwalona ustawa samorządowa, dąży właśnie do zaprowadzenia ładu i porządku w kraju, i nie pozwala na mieszanie politykierstwa do samorządu. Ustawa ta nie pozwoli również, aby w Polsce był sobie Rząd i Samorząd, aby obaj raz się godzili, a raz kłócili. Jak jedna jest Polska, tak jednolita musi być administracja kraju, i cała praca podzielona zostanie na dwie części: jedną część, obchodzącą miasto i wieś wykona Samorząd, a drugą część, dla całości Państwa ważną i potrzebną, wykona Rząd. A dla pewności, iż Samorząd wykona pilnie i sumiennie to, co się należy, Rząd rozciągnie nad nim odpowiedni nadzór.

Zatem cel ustawy jest jasny. Sprawy są uporządkowane. Obywatele w samorządzie mają wielkie i szerokie pole do twórczej i owocnej pracy, a Rząd ma pewność i spokojne sumienie, że kraj stanowi jednolity organizm, który w razie zaistnienia potrzeby obrony kraju, da mocny i jednolity odpór wrogowi. Oczywiście wszelkie opowiadania o umyślnem skrępowaniu samodzielności gospodarczej Samorządu są przesadą i łapaniem ryb przed niewodem.

Na przyszły raz odkładamy bliższe i szczegółowe omówienie ustawy, dziś tylko zaznaczymy, o co chodzi partjom opozycyjnym.

Otóż wiadomo jest z historji, że różne dobre i złe cechy dawnego polskiego pokolenia jeszcze pozostały i pokutują w obecnem pokoleniu, że gdzieś jeszcze można stwierdzić dawne groźne i niebezpieczne dla Polski warcholstwo. Gdy więc dobrze rozpatrzymy się, to jasnem dla nas będzie, że obóz rządowy daje właśnie hasła jedności i mocnych rządów, natomiast endecja, dzisiaj nazywająca się na kpiny „Stronnictwem Narodowem" — pozostała na placu jako spadkobierczyni najgorszych wad polskich. Ona też oczywiście pierwsza krzyczy stale przeciw ustawom, mającym na celu dobro i potęgę Państwa Polskiego.

A socjaliści? Ci są z natury rzeczy międzynarodowi, stąd muszą być zawsze przeciwni silnym rządom i mocnemu Państwu. Ponieważ oni chcą znieść wszystkie państwa narodowe, to oczywiście zaczynają od własnego państwa i dlatego trzeba o nich jedno powiedzieć: postępują zgodnie z programem swoim politycznym, gdy osłabiają moc państwa.

Wreszcie błąka się Stronnictwo Ludowe. Posłowie tego stronnictwa boją się o utratę swych mandatów i wpływów, to też jak mogą agitują przeciw ustawie, aczkolwiek dobrze wiedzą, że dla rolnika tylko silna organizacja państwowa jest wyciągnięciem z biedy i wyjściem z niedoli. Ale skoro posłowie ci raz zaczęli grę niewłaściwą, muszą dziś brnąć dalej. Całe szczęście, że lud polski jest trzeźwy i już mało im wierzy. Rozsądek zwycięża!

* * *

Oto podłoże ducha ustawy samorządowej i powody walki o ten dział życia polskiego. Wierzymy mocno, że przyjdą lepsze czasy, mamy bowiem Wielkiego Wodza i Wielkiego Polaka Marszałka Józefa Piłsudskiego, który ze zgrupowaną wokoło Niego większością ludu polskiego, poprowadzi Naród ku lepszej przyszłości, choć po twardej i pracowitej drodze.

# Z ZAGRANICY

**Francja pod znakiem strajków — b. minister Tardieu żąda ukrócania wpływów parlamentu — sojusz francusko-sowiecki. — Niemcy mordują się wzajemnie przy agitacji przedwyborczej — Bawarja chce wystąpić z Rzeszy niemieckiej. — W Rumunji komuniści próbowali wywołać rewolucję. — Ameryka przeżyła zamach na nowego prezydenta Rouswelda. — Japonja dąży do zawojowania Chin. — w Sowietach zniesiono autonomję Ukrainy. — Spalono w Limie gmach poselstwa Kolumbji. Mussolini występuję przeciwko politykom francuskim. —**

**Francja** ze względu na katastrofalny stan swego budżetu, znalazła się w sytuacji bardzo ciężkiej. Rząd postanowił obłożyć nowemi podatkami obywateli, aby zwiększyć dochody skarbu. Przeciwko tym obciążeniom podatkowym, zapowiedziano w Paryżu i na prowincji szereg protestacyjnych, jednogodzinnych strajków. Na wypadek jednak, gdyby senat francuski ostatecznie uchwalił proponowane przez rząd ustawy, które już zyskały aprobatę Izby (sejmu francuskiego) syndykaty poszczególnych instytucyj, kupieckich, przemysłowych i rolniczych, oraz organizacje, a nawet urzędnicy prywatni, państwowi i samorządowi, grożą wybuchem strajku powszechnego. Jednak premjer rządu min. Deladie wygłosił w senacie mowę, w której oświadczył, że ani rząd jego, ani parlament nie dadzą się zastraszyć żadnym naciskiem z zewnątrz. Rząd jest zdecydowany silną ręką utrzymać spokój w kraju.

Z żądaniem stworzenia rządu silnej ręki t. j. władzy wykonawczej, wystąpił b. premjer francuski Tardieu. Wskazując na głęboki kryzys, jaki obecnie przeżywa parlamentaryzm francuski, domaga się on ukrócenia nadmiernie wybujałych wpływów parlamentu, który działa niejednokrotnie na niekorzyść rządu. Wystąpienie b. ministra wywołało wielkie wrażenie wśród polityków francuskich.

Coraz bardziej potwierdzają się wiadomości o wskrzeszeniu sojuszu francusko-sowieckiego. Minister Erio (Heriot) cieszy się opinją wybitnego męża stanu, którego każde słowo jest przez wszystkich polityków uważnie słuchane i brane bacznie pod uwagę. Wystąpil on obecnie z projektem odnowienia sojuszu francusko-sowieckiego, który przed wojną trwał 25 lat. Lecz Francja nie polega tylko na sojuszach, lecz zawczasu fortyfikuje się pośpiesznie. Linje obronne około Metzu, na granicy Saary, mimo wielkich trudności terenowych (góry i skały) powstały już i według planów obrony gen. Maginet są ukończone.

**Niemcy** przeżywają obecnie gorączkę przedwyborczą. Hitler osobiście agituje. Po wiecach, które odbywa prawie w każdem mieście, dochodzi codziennie do krwawych walk pomiędzy hitlerowcami a komunistami i innemi przeciwnikami polityki obecnego kanclerza Niemiec. Że Hitler nie zamierza zrzec się władzy na wypadek przegrania wyborów, dowodzi fakt, iż oświadczył na zgromadzeniu socjalistów narodowych w Kolonji, dokąd zjechali się zwolennicy jego z całej prowincji nadreńskiej, że czy uzyska czy nie uzyska większości, rządzić będzie i władzy nie odda. By dopomóc swoim agitatorom zawiesił wszystkie gazety przeciwników za agitacje antihitlerowską.

Bawarja ma dosyć ciągłych zamieszek i nie ma chęci iść na pasku rządów socjalistyczno-narodowych. Premjer bawarski Dr. Held wyraźnie wypowiedział się za samodzielnością Bawarji grożąc w razie chęci narzucenia bawarczykom króla z rodu b. cesarza Wilhelma, zerwaniem łączności z Rzeszą Niemiecką. Te dawne w Bawarji nurtujące dążenia samodzielności, wzrosły po objęciu przez Hitlera władzy kanclerskiej.

Hitler dążąc do oczyszczenia Niemiec z cudzoziemców, rozpoczął rugowanie robotników polskich z Saksonji, Westfalji i Prus. Po pozbyciu się polaków ma przyjść kolej na wysiedlenie żydów.

**Rumunja** została formalnie zalana agitatorami komunistycznymi, którzy wywołali strajk kolejarzy w Bukareszcie. Władze rumuńskie ogłosiły, że rząd sowiecki wycofał wszystkich swych agentów z Polski i wysłał ich na terytorjum rumuńskie, aby

tam wywołali niepokoje. Sowiety dlatego rozpoczęły tę akcję, że Rumunja ma wiele zastrzeżeń do proponowanego jej przez Sowiety paktu o nieagresję tj. wzajemne nienapadanie na siebie. Próby rewolucji rząd króla Karola I-go, słumił przy użyciu policji i wojska. Pogłoski, o rzekomej chęci abdykowania przez króla rumuńkiego, okazały się nieprawdziwe.

**Ameryka** po nieudanym zamachu na prezydenta Ruswelda (Roosevelta), który dn. 4-go marca ma objąć władze z rąk urzędującego jeszcze Huwera (Hoovera) entuzjastycznie demonstruje ku czci cudownie ocalonego tego przedstawiciela demokratycznej partji. Jak doniosły depesze, zamachu na Ruswelta dokonał włoch, nazwiskiem Zangara, w Miami (Chicago). Dzięki przytomności umysłu żony pewnego doktora z Miami pani Krus (Crooss), która w chwili oddania przez mordercę ostatniego strzału, podbiła jego rękę do góry, Prezydent Ameryki ocalał. Został natomiast ciężko ranny burmistrz miasta Czikago (Chicago) Czermak, (przed kilku miesiącami bawił w Warszawie) oraz śmiertelną prawie ranę otrzymała pani Gill. Zangarę skazał sąd na dożywotnie więzienie.

**Japońsko-Chińskie** nieporozumienie przerodziło się już w formalną wojnę Wprawdzie nie było jeszcze obustronnego urzędowego wypowiedzenia, ale armje obu państw Dalekiego Wschodu, walczą z sobą na śmierć i życie. Japończycy zdecydowani są raczej wystąpić z Ligi Narodów, niż ugiąć się przed decyzją ewentualnego plenarnego posiedzenia Ligi. Natomiast rząd narodowy chiński zebrał w prowincji chińskiej Dżehol 200 tysięcy wojska i postanowił bronić dostępu w głąb Chin Japończykom, których armja wynosi na tym odcinku frontu 36 tysięcy ludzi i około 100 samolotów. W Lidze Narodów rozeszła się pogłoska, że Anglja sprzedała siedm swoich starych okrętów które początkowo miały zostać zniszczone — Japonji. Mają być one zużyte do przewozu wojsk japońskich.

W Tokjo (stolica Japonji) na odbytem tajnem posiedzeniu Izby Wyższej (parlamentu) rząd zgłosił wyjaśnienie co do swych postanowień, które powziął w razie, gdyby Liga Narodów nakazała ostatecznie Japonji wycofanie wojsk ze zdobytych prowincji, i zrzeczenie się wpływów swych, w zdobytej obecnie Mandżurji. Tą decyzję rządu, ustąpienia z Ligi, popierają wszyskie polityczne stronnictwa, za wyjątkiem skrajnej lewicy. Nastąpiło bowiem w Japonji zjednoczenie narodowe, które utrwaliło się pod dawnym hasłem, że Azja jest tylko dla azjatów. Niektóre pisma prawicowe japońskie piszą, iż Europa naumyślnie pcha Japonję do wojny z Chinami, aby uniemożliwić zjednoczenie się rasy żółtej i przez to opóźnić wyzwolenie się jej z pod wpływów rasy białej. W każdym razie obecną akcję przeciwko sobie wojsk japońsko - chińskich, należy uważać za początek wielkiej bitwy na Dalekim Wschodzie.

**Sowiety** pozbawiły Ukrainy już ostatecznie dotychczasowej autonomji, która polegała na tem, że wszystkie najwyższe stanowiska w ukraińskiej partji komunistycznej, rządzącej na Ukrainie, znajdowały się w rękach rodowitych mieszkańców Ukrainy. Obecnie Stalin osobnym rozporządzeniem mianował swego osobistego przyjaciela Postyszewa, rodowitego rosjanina, dyktatorem Ukrainy Sowieckiej. Tenże rozpoczął rządy swe od takiego kroku, że wszędzie na naczelne stanowiska, mianował rosjan „swoich ludzi”. To ustanowienie dyktatury na Ukrainie, ma na celu wykorzystanie dla Rosji Sowieckiej, rolniczego charakteru Ukrainy, gdyż Stalin chce położyć rękę na produkcji rolnej tego żyznego kraju, zwanego kiedyś spichrzem Europy, i wszystkie plony zabierać i wysyłać w głąb Rosji, dla celów swojej polityki.

**Kolumbja i Peru** pozostają nadal w stanie wojny. Tłum peruwiańczyków w mieście Limie podpalił gmach poselstwa kolumbijskiego; poseł uszedł wraz z rodziną tylko cudem z życiem i schronił się do poselstwa Chilijskiego.

**Włochy** przez usta swego dyktatora, wypowiedziały się bardzo ostro przeciwko Francji, której politycy zdemaskowali plany Mussoliniego, dążące do zawarcia przymierza z Niemcami, Węgrami, Austrją i Bułgarją. Mussolini w sposób wprost niebywały wystąpił przeciwko tym pogłoskom. Przypuszczają powszechnie, że stosunki pomiędzy Francją a Włochami jeszcze bardziej się oziębią.



*L. Osti*

# Dzieje chłopów w Rosji Sowieckiej

IV.

Nie należy zgóry potępiać założenia Kołchozu li-tylko dlatego, że był to wymysł sowiecki. Samo bowiem pojęcie gospodarstwa wspólnego, stosowane już potrosze w krajach o wysokiej kulturze rolnej, może dać i dało dosyć pożyteczne rezultaty: w zmniejszeniu kosztów uprawy, ujednostajnieniu gatunków i jakości zboża, zmniejszeniu kosztu utrzymania koni roboczych, przy uprawie większego obszaru i możności stosowania wspólnych maszyn rolniczych, motorów i t. p.

System ten jest godny uznania, może jednak rozwijać się pomyślnie tylko wtedy, jeśli oparty jest na wzajemnem zaufaniu, jako dobrowolne zrzeszenie, pod hasłem wspólnej pracy i sprawiedliwego rozdziału zysków — bez ograniczania przytem prawa własności, prawa dziedziczenia ziemi i dowolnego rozporządzania tak swoim udziałem, jak i zyskiem.

Wszystkie pomysły stworzenia wspólnych gospodarstw jeżeli oparte są wyłącznie na przymusie, nie dadzą dobrych rezultatów, a tembardziej w Sowietach, gdzie oparte są na nieuczciwej spekulacji rządu, podtrzymującego swą władzę jedynie przez skłócanie jednych z drugimi. Tam Kołchozy zawsze będą tylko przekleństwem dla ich członków i stałem niebezpieczeństwem dla państwa.

Główną przyczyną nieżywotności pomysłu sowieckich kołchozów jest stałe grabienie chłopów z owoców ich pracy przez rząd. Robi się to albo za pomocą rekwizycji przez wojsko (ekspedycje karne) lub przez płacenie cen za zboże tak niskich, że za nie nic nabyć nie można, i to nie w gotówce, a przeważnie w bezużytecznym towarze. Możnaby było śmiać się z takiego sposobu rządzenia państwem, gdyby nie był on zbyt bolesnym dla chłopa rosyjskiego.

Oto jeden z licznych przykładów, jak ten handel zamienny rząd sowiecki przeprowadza: — Do jednego kołchozu, za dostarczone rządowi zboże, po kilku miesiącach przysłano jako zapłatę cały transport butów... z lewej nogi; w innym wypadku za plony całorocznej pracy wypłacono, tytułem równowartości, pachnącemi mydełkami i grzebykami.

To też łatwo pojąć wielkie rozgoryczenie członków takiego kołchozu. Ten nieuczciwy stosunek rządu robotniczo-włościańskiego (w którym włościanie nic nie mają do gadania, bo ich tam nie dopuszczono) do chłopa, jest jedną z przyczyn buntów chłopskich. Drugą przyczyną, niemniej poważną, jest uczucie niewolnictwa, u ogółu chłopów, wyzutych z prawa posiadania własnego kawałka ziemi.

Bunty chłopskie, trwające od paru lat bez przerwy przybierają rozmaite formy. Przeważnie taki czy inny kołchoz odmawia dostarczenia żądanej ilości zboża, bydła, masła, jaj lub innych produktów i wtedy następuje rekwizycja przez wojsko tego, czego nie zdołano ukryć, zjeść lub zniszczyć. W następstwie — bicie, wieszanie bez sądu. Jeśli przyjdzie do śledztwa, i na miejsce przyjeżdża komisja bez wojska, chłopi mordują członków tej komisji — komunistów, a często nawet i żołnierzy dodanych dla jej ochrony.

Również na porządku dziennym spotyka się rozmyślne niszczenie przysyłanych rządowych, a nawet należących do wspólnoty, maszyn rolniczych, pługów parowych i młocarni.

O ile prześladowanie staje się dla wsi zbyt dotkliwe, następuje masowa ucieczka chłopów z kołchozu, czego wynikiem są rozboje, bezrobocie i pozostawione odłogiem ogromne przestrzenie ziemi.

W początku buntów, rząd wysyłał wojsko dla uśmierzania i rozstrzeliwania opornych. Kiedy jednak bunty chłopskie zaczęły rozszerzać się coraz bardziej nietylko na wsie, ale na całe gminy, powiaty i gubernie, wojsko poczęło odmawiać posłuszeństwa, a miejscami nawet połączywszy się ze zbuntowanymi chłopami, wycinano w pień czekistów i komunistów wysyłanych dla „zrobienia porządku”.

Nic w tem dziwnego, wszak wojsko w większej części składało się z synów chłopskich i to często synów wymordowanych kułaków.

Liczba tych nieszczęśliwych, pozbawionych życia kułaków, podczas tworzenia kołchozów, przekroczyła w ubiegłym roku dwa i pół miljona ludzi!... *d. c. n.*

# Z FRONTU MORSKIEGO

## *Jak powiat radomski żywiołowo manifestował w 13-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza.*

**We Wsoli** urządzono wielką i uroczystą manifestację, z powodu 13-lecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Manifestacja odbyła się pod hasłem — „Precz łapy niemieckie od polskiego Pomorza", i była odpowiedzią na zakusy Hitlera na całość Państwa polskiego.

Rozpoczęto obchód uroczystem nabożeństwem w kościele, a po nabożeństwie cała ludność w liczbie około 600 osób zgromadziła się na placu przed szkołą, gdzie w silnych słowach przemówił p. Jerzy Gumbrowicz. Obecni w skupieniu wysłuchali pięknej mowy, wznosząc po ukończeniu przemówienia, entuzjastyczne okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Odśpiewano w podniosłem nastroju ducha rotę Konopnickiej, oraz wyniesiono następującą rezolucję (uchwałę) — „My mieszkańcy gminy Wielogóra zgromadzeni w dniu 12 lutego 1933 roku we Wsoli, na akademji Obchodu rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza, stwierdzamy jednomyślnie, że Niemcy wysuwając tezę o rewizji granic zachodnich Polski, zatracili poczucie sprawiedliwości i prawdy historycznej. Niemcy żądając rewizii granicy polskiej, wywołują nową wojnę, w której sobie sami jeszcze sromotniejszą klęskę zgotują, niż pod Grunwaldem, i wojnę światową, bo my prawowici dziedzice ziemi Śląskiej, Pomorskiej i wybrzeża morskiego nie zgodzimy się na oddanie Niemcom ani jednej piędzi ziemi i gotowi jesteśmy bronić jej do ostatniej kropli krwi".

W tej manifestacji żywiołowej, brały udział prócz niezorganizowanej ludności miejscowej, następujące organizacje — Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Straż Ogniowa ze Wsoli i Dąbrówki Podłężnej, Związki strzeleckie ze Wsoli i Wielogóry, Przysposobienie wojskowe z Firleja, Koło Zjedn. Młodz. wiejskiej i kółko rolnicze ze Wsoli i gminny komitet pracy społ. Ludność rozchodziła się pod dużem wrażeniem.

**W Białobrzegach** manifestowano bardzo uroczyście. Udział brały wszystkie miejscowe organizacje oraz społeczeństwo miasteczka i okolicy. Pochód ruszył z przed domu strażackiego z transparentami i orkiestrą do kościoła, gdzie po nabożeństwie wygłosił okolicznościowe kazanie, w zastępstwie chorego miejscowego proboszcza, ks. prof. Suchecki, proboszcz ze Stromca. Po nabożeństwie pochód, do którego przyłączyła się i gmina żydowska z transparentem, udał się przez rynek i ulice miasta przed Dom strażacki gdzie do 4.000 przeszło tłumnie zebranych obywateli, przemówił gorącemi słowy p. Eustachy Mroziewicz, nacz. miejscowego urzędu pocztowego. Następnie zabrał głos jeszcze prof. Nowakowski z Radomia a zebrani jednomyślnie uchwalili protestującą rezolucję, przeciwko zakusom Hitlerowskim oraz wyrazili hołd dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

**W Potworowie** również zorganizowano po nabożeństwie pochód pod Krzyż 10-lecia, gdzie po odśpiewaniu hymnu narodowego, przemówił do zebranych, około 600 osób, kier. miejscowej szkoły p. Majewski. Przyjęto rezolucję odczytaną przez mówcę. Po manifestacji, która wywarła silne wróżenie, ludność długo jeszcze gromadziła się grupkami radząc nad powagą chwili obecnej, wywołanej wystąpieniami hitlerowców.

**W Grabowej** staraniem miejscowego kierownika szkoły p. Stefana Woźniaka, zostało zwołane zebranie mieszkańców wsi i kolonji Grabowa i Grabowskiej Woli. Po mowie p. S. Woźniaka zebrani uchwalili protest przeciwko niemieckim uroszczeniom do polskiego Morza, równocześnie postanowiono uczęszczać do świetlicy i tam odbywać zebrania w każdą niedzielę od 6-tej do 7-mej. Żałować należy, że od kulturalnej pracy uchylili się gospodarze z Grabowskiej Woli.

**W Dębinach** w dawnym budynku dworskim Koło Młodzieży Wiejsk. z Jamek urządziło przedstawienie teatralne. Po przedstawieniu przemówił p. E. Majewski, do licznie zebranych widzów, odsłonił machinacje niemieckie, opowiedział o manifestacjach, jakie się odbywają w całym kraju z tego powodu. Na znak protestu i solidarności z całym krajem, postanowiono, aby młodzież wstąpiła gromadnie do Strzelca w Jamkach, zaś w Dębinach zorganizowano odrazu zarząd sekcji Ligi M. i K., na czele której stanęła miejscowa nauczycielka p. Szmagowiczówna. Należy podkreślić liczny udział ludności i wyrazić uznanie za pracę na polu organizacji p. Dzierzkowskiemu z Jamek

**W Kostrzynie** po nabożeństwie, odbyło się na placu przed kościołem zebranie mieszkańców wsi i kolonji. Przemówił kier. miejscowej szkoły p. Zbierzchowski, wyjaśniając znaczenie dla Polski Śląska oraz Pomorza. „Mieszkańcy Kostrzyna protestują wraz z całym Narodem, wyrażając gotowość niesienia wszelkich ofiar by każdą próbę zamachu na całość Rzeczypospolitej odeprzeć". Wybrano delegatów, którzy, w imieniu ludności podpisali tekst uchwalonej rezolucji.

**W Wierzbicy** zebrało się z górą 1600 osób na rynkum, gdzie p r z e m ó w i ł członek zarządu miejscowego oddziału L. M. i K. p. Wł. Michalik, który swe pełne werwy i silnych argumentów przemówienie zakończył okrzykiem, „że morza będziemy bronić do ostatniej kropli krwi", na co zebrani odpowiedzieli hucznymi oklaskami. Następny mówca poseł na Sejm, p. Ziętek, wytłómaczył zebranym podniosłość dla Polski posiadania morza i korzyści stąd płynące, **nawoływał do zaprzestania kłótni** w czasie, gdy zaczyna nam grozić coraz bardziej wspólne, od Niemiec idące niebezpieczeństwo. Następnie uchwalono podniosłą rezolucję, w której zebrani obywatele z Wierzbicy i Zalesic, bez różnicy przekonań, wyznań i stanów, dali wyraz niezłomnemu przekonaniu, że każda próba ataku na całość naszych granic, rozbić się musi o wielki odpór zbrojnego całego **zjednoczonego Narodu**.

Po manifestacji odbyła się w miejscowej sali szkolnej Akademja, na której przemawiał ks. proboszcz Wójcik, na temat prac i zadań Ligi M. i K. wykazując pożytek płynący dla mas obywateli z należenia do tej organizacji. Przemawiali jeszcze p. A. Chrząszcz kier. szkoły, oraz nauczyciel z Polan p. Artykiewicz. Obu mówców gorąco oklaskiwano za ich doniosłe prelekcje. Wychowanek miejscowej szkoły p. Zawisza Antoni wygłosił ładnie wiersz „Ty szumisz polskie morze".

Ludność Wierzbicy i kilkunastu okolicznych wsi, biorąca udział w manifestacji, tak została poruszona treścią przemówień, że głośno oburzała się na Niemców, długo dyskutując na ten temat gdy wracano do domów.

**Skaryszew** również nie został w tyle za innemi miejscowościami, tylko żywiołowo zamanifestował przeciwko Niemcom w dniu 12 lutego. Około 1500 osób obywateli z gminy i miasta, w zorganizowanym pochodzie, z orkiestrą, przeszło ulicami miasta pod gmach Magistratu, gdzie z balkonu przemówił p. Chamczyk z Radomia i p. Dobosz z Makowa. Odczytaną rezolucję przyjęto oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Polska", „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej", „Niech żyje Marszałek Piłsudski", „Niech żyje silna Armja Polska".

Po ukończeniu przemówień, pochód manifestacyjny został rozwiązany przez prezesa Oddziału Ligi Morskiej i Kol. p. St. Dziurę. Podobna manifestacja, w której wzięło udział blisko 1000 osób, odbyła się we wsi kościelnej Odechowie, gdzie przemawiał p. Sikorski ze Skaryszewa.

## Czy wiecie że...

*cztery okręty sowieckie wielorybnicze, które zapędziły się aż na wyspy Borim w Japonji, zostały aresztowane przez wojenny okręt japoński. Okręt ten odprowadził jednostki morskie sowieckie do portu w Jokohamie. Załoga okrętów sowieckich stoi pod zarzutem szpiegostwa przeciw Japonji.*

* * *

*w najbliższym czasie udaje się do bieguna południowego wyprawa pod dowództwem komendanta Larsena.*

*Wyprawa opuścić ma Kapsztad z flotą wielorybników, udającą się do do wód podbiegunowych. Stamtąd uda się wyprawa dalej na saniach i samolotach. Szczegóły wyprawy trzymane są w ścisłej tajemnicy, gdyż prawa prasowe zostały sprzedane pewnemu towarzystwu (koncern Hoezsla), za sumę 5000 dolarów.*

**Miłość morza winna być źródłem, z którego będą czerpać swą moc pokolenia Polski.**

Ignacy Mościcki.

# Z Sejmu

**Mowa p. ministra spraw zagranicznych w komisji sejmowej. — Pogląd na pakt nieagresji zawarty z Sowietami. — Blok państw rolniczych — Polska a Liga Narodów. — Konferencja rozbrojeniowa — Konferencja pięciu mocarstw. — Niemiecka propaganda przeciwko Polsce.**

Nowy minister spraw zagranicznych Józef Beck, po powrocie z Genewy, stanął przed Komisją sejmową — i poraz pierwszy wypowiedział swój pogląd, na najbardziej aktualne sprawy, naszej polityki zagranicznej. Bardzo liczny udział posłów, ze wszystkich stronnictw, był najlepszym dowodem, jak wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa i Sejmu, budzą ogólnoświatowe prace polityczne i udział w tych pracach naszego Rządu.

P. minister Beck rozpoczął od stosunku Polski do Sowietów. Oświadczył, że zawarcie z Rosją Sowiecką paktu o nieagresję, jest bardzo ważnym krokiem zrobionym naprzód, zmierzającym do ułożenia dobrych stosunków na przyszłość z naszym sąsiadem ze Wschodu. Podnoszą znaczenie zawarcia paktu jeszcze i te okoliczności, że podobne umowy zostały zawarte jednocześnie miedzy Sowietami a trzema państwami bałtyckiemi — Estonją, Łotwą i Finlandją. Również nasza sojuszniczka Francja, ułożyła swe stosunki ze Związkiem Sowieckich Republik Rad, na tychże samych podstawach, dzięki czemu, cały zawarty system układów, nabiera walorów już ogólniejszego znaczenia. Uważać można, że Polska zawierając pakt o nieagresji, przyczyniła się do wytworzenia dodatniej atmosfery dla prac międzynarodowych.

Państwa rolnicze na Wschodzie są tym tererenem, na którym inicjatywa polska odgrywa obecnie ważną rolę. Prace naszej polityki rolniczej nie są wprawdzie tak zakrojone, aby rozstrzygnąć mogły wszystkie zagadnienia agrarne wschodniej części Europy, niemniej jednak zgrupowanie państw o podobnych interesach, pozwala wnieść na mające się odbyć międzynarodowe narady ekonomiczne w Londynie (o naradach tych i ich zadaniu pisaliśmy w Nr. 6-ym „Głosu Wsi" w dziale gospodarczym — przyp. redakcji) ważny materjał przygotowawczy, ułatwiający szukanie najlepszych dróg do ogólnych rozstrzygnięć i leczenia kryzysu gospodarczego świata.

Jeśli chodzi o Ligę Narodów to p. Minister uważa, że jest ona bardzo ważnym czynnikiem do ustabilizowania (ugruntowania się) stosunków politycznych między Państwami. Nie jest jednak Liga w całej pełni taką organizacją światową, ani takim instrumentem, który mógłby załatwiać, lub przecinać wszystkie sprawy, czy bolączki obchodzące Polskę. Liga Narodów posiada jednak cel, bliski także Polsce, a jest nim próba szukania sposobów polubownego załatwienia wszystkich międzynarodowych sporów. Jednak Polska nie może się zgodzić na to, aby nadużywano powagi Ligi Narodów do celów, nie mających nic wspólnego z zadaniami tej organizacji, jak tego chcą naprzykład dopuszczać się mniejszości narodowe. Minister spraw zagranicznych oświadcza, że na ostatniej konferencji Ligi Narodów w sposób stanowczy zastrzegł, że Rząd polski nie będzie tolerował nadal takich procedensów (wystąpień i sposobów) dowolnego ininterpretowania (objaśniania) Traktatów mniejszościowych.

Mówiąc o konferencji rozbrojeniowej p. Minister zaznacza, że Polska dąży do utrzymania pokoju. To pragnienie pokoju wynika z głębokiego naszego przekonania politycznego oraz z charakteru i natury polskiego społeczeństwa. Lecz to nie znaczy, byśmy zamykali oczy na wady i braki, które obecnie toczące się rokowania rozbrojeniowe posiadają. Po roku prac konferencji można już należycie ocenić jej rezultat i możliwości dopięcia celu. Otóż ta obserwacja prac konferencji i realnych z niej skutków, s k ł o n i ł a Rząd polski do wysunięcia polskiego projektu, praktycznie dążącego do zakończenia, z wynikiem realnym, obecnie toczących się prac rozbrojeniowych. P. Minister sądzi, że dzięki temu wysunięciu przez Polskę swego projektu, konferencja musi wypowiedzieć się albo za skromnym programem, opartym na prostych zasadach, dążących do dokładnego określenia zbrojeń i kontroli nad niemi, albo musi zakończyć swe obrady ogólnem zniechęceniem i obniżeniem zaufania całego świata, do jej, nie realnych prac.

Jeśli chodzi o projektowaną konferencję 5-ciu mocarstw — Francji, Anglji, Włoch, Niemiec, Ameryki, to p. Minister stwierdził, że otrzymał ze strony jaknajbardziej miarodajnej zapewnienie, iż nie chodziło tu o stworzenie żadnego specjalnego organu międzynarodowego, który miałby być wyższym czynnikiem rozstrzygającym, niż Liga Narodów, i stać ponad konferencją rozbrojeniową, albo poza Ligą. Gdyby tak było, to Polska nie poddałaby się żadnym postanowieniom, godzącym w nasze interesy lub sprawy polityczne, jakieby zapadły bez naszego współdziałania.

W zakończeniu swego sprawozdania o obecnej sytuacji, jaka panuje w zagranicznej polityce, p. minister skierował uwagą słuchaczy na wzrastające alarmy niemieckie, dążące do rewizji granic. Zdaniem p. ministra nie należy przywiązywać to tej agitacji zbyt wielkiego znaczenia, choć nie trzeba jej lekceważyć. Nikt jeszcze samym gadaniem nie przeprowadził żadnych zmian granic. Jeśli chodzi o stosunek nasz do Niemców to będzie on dokładnie taki sam jak stosunek Niemiec do Polski. W tej sprawie więcej zależy od Berlina niż od Polski.

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu uchwalono nową ustawę samorządową i ubezpieczeń społecznych. Sprawy te omawiamy na innem miejscu.

## Jak są prześladowani katolicy w Sowietach?

Świeżo powrócił do Rygi, na Łotwę ks. biskup Bolesław Stoskan, wykupiony przez rząd łotewski z bolszewickiej niewoli, w zamian za kilku działaczy komunistycznych aresztowanych na Łotwie. Odwiedzając Seminarjum Duchowne, miał wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu mowę do licznie zebranych wiernych, o tem co katolicy i księża przeżywają w bolszewickim raju.

Stan Kościoła katolickiego — mówił ks. biskup — w Rosji jest straszny. Jeśli są kościoły — to niema księży, jeśli jest ksiądz — to niema katolików, lub obawiają się oni zbliżyć do księdza.

Ci księża, którzy jeszcze pozostają na wolności, nic prawie nie mogą uczynić dla dusz wiernych. Katolicy z obawy prześladowań, utraty stanowiska, roboty, chleba lękają się często nawet rozmawiać z kapłanem. Ksiądz, który odwiedza kościoły, jeszcze nie zamknięte, musi mieszkać w wilgotnej, zimnej zakrystji. Tak dzieje się wszędzie na Białej Rusi, lecz znacznie, gorzej jest jeszcze w głębi Rosji. Tam ksiądz musi patrzeć z bólem w duszy na szerzone spustoszenia moralne, serca a w dodatku widzi na każdym kroku nędzę, głód, łzy uciśnionych, musi słuchać skarg matek, ojców, że syn wiarę utracił, wstąpił do szeregu bezbożników i t. p.

Położenie wiernych na terenie Rosji bolszewickiej jest okropne, zakończył swoje przemówienie ks. biskup.

### Kto otrzymał nagrody Państwowe

Ministerstwo Oświaty udziela co roku dwóch nagród Państwowych — jednemu pisarzowi, za najlepszy utwór literacki (książkę) i jednemu muzykowi, za najpiękniejszy utwór muzyczny. W tym roku nagrody te otrzymali: Wacław Beren literat i Eugenjusz Morawski muzyk. Nagrody te wynoszą po 5 tysięcy złotych

*Z wiejskiego podwórka.*

## Państwowa monopolka
### i „narodowy" przemysł ludowy
**czyli historja wesoła, a ogromnie przez to smutna**

Bardzo lubię wieś. Kocham naturę. Uwielbiam zdrowy chłopski rozum. To też, gdy się dowiedziałem, że do pobliskiej gminy, nazwiskiem Parzygnaty Wielkie, przyjechał na zebranie pan poseł Kalasanty Bajduś — którego poznałem kiedyś w Warszawie, w sejmowym bufecie, postanowiłem czemprędzej skorzystać z dawnej znajomości, aby się nowin politycznych przepytać. Zawdy myślę sobie, taki pan poseł, to musi mieć głowę nie bylejaką, a i na świat, na ludzi, patrzeć powinien szerzej i mądrzej.

Kiedym zajechał na miejsce, było już dobrych chwil parę po wiecu; pan poseł Bajduś w gościnie u swego kuma Piotra Dyrdymały za stołem właśnie siedział, smacznie żurek z kartoflami zajadając, gdy do izby zaszedłem.

— „Niech będzie pochwalony" — jak każe obyczaj pozdrowiłem obu ludowych luminarzy, ciekawie obrzucając spojrzeniem wieczerzających.

— „A niech mu tam będzie" — odpowiedział pan poseł — witajcie panie. My w Warszawie od Pana Jezusowania jużeśmy się odzwyczaili. Ale kiej wlazłeś tu między wrony — musisz krakać jako one. Ja ze wsiowemi po wsiosku, a z warszawiakami po warszasku. Siadajcie panie!" —

Przysiadłem sobie politycznie podle gospodarza, na zydelku, i w te pędy zacząłem się, nowin ciekawy, wypytywać:

— „A co tam słychać w ludowem stronnictwie?" —

Pan poseł Bajduś miskę pustą odstawił, gębę rękawem otarł, w kapote nos grzecznie wysiąkał i rzecze:

— „Ja teraz jezdem dziki Z ludowego stronnictwa wystąpiłem, bo się dziś żadnej partyji trzymać nie opłaci. Każde stronnictwo tera ino ze swych posłów składki łupi, a czasy przecie idą kryzysowe. Tak my we trzech kolegów, z ludowej partyji uradzili wystąpić, ino na osobniaka luzem w Sejmie chodzić. Przez to z poselskiej pensyji żadnych potrąceń nikto nam już robić nie będzie"— zaśmiał się z zadowoleniem.

— „A jakże tam w Sejmie" — pytam — „Rząd się z opozycją liczy?" —

— „A juści liczy się — ale ino kasjer przy wypłacie dyet. Posłowie z prawicy i lewicy plotą sobie koszałki opałki, że to niby „wola ludu", że to niby „konstytucja", że „trzeba Sejm stary rozwiązać i nowe wybory rozpisać" — ale ja wam mówię, że ten Sejm przetrwa całe swoje pięć roków. Jakoby tak na mnie przyszło, tobym, komu trzeba, jeszcze doradził, żeby ten Sejm na dożywotni przemianował. Zawdy to przecie lepiej od ludu posłować, niż za broną na bosaka chodzić, albo krowom pod ogony zaglądać Koleją sobie człowieku-pośle w pirszy klasie galanto na jedwabnem siedzeniu, na darmochę, jedziesz, a choć cię tam gdzie kiedy wyborcy zeklną, to bez te pięć roków każdy poseł w Sejmie, tak jest ze wszystkiemi przekleństwami oblatany, że mu potem i nijako będzie, gdy go odrazu wyklinać przestaną. A zawdy co poseł, to poseł. Choćby i w karczmie, albo na weselisku, czy przy inszej bijatyce, zawdy nim cię poniektóry gość w łeb gołą pięścią ćwieknie, to się wprzódy zastanowi, żeś to niby wybraniec ludowy. A nim po tym namyśle dobrą pałę znajdzie, to zawdy przez okno zdążysz człeku dać wyrywasa. Nie prawdę panie mówię!" —

— „A jak tam względem kryzysu gospodarczego, o poprawie co nie słychać?" — rzuciłem, zamiast odpowiedzi, nowe pytanie.

— „Pod względem niby gospodarki czeli budżetu — to ja jezdem w opozycji Uchwaliliśmy działacze ludowi, żeby między chłopami do każdej gminy takie niby kwestyjonarjusze rozesłać, a w nich przepytanie postawić, na ten przykład objaśniające dokumentnie, jak to terazna gospodarstwie chłop żyje?" —

Tu pan poseł sięgnął za pazuche, wyjął duży arkusz zabrudzonego papieru i sylabizować zaczął.

P r z e p y t a n i e p i e r w s z e — „Czy widziano i jak dawno w ciągu 1933 roku u chłopa *w gotówce razem* 5 zł?

...Jaka jest różnica wartości w groszach — pomiędzy starym butem chłopskim — a koniem roboczym?

...Jaka jest różnica wartości w groszach, pomiędzy podartą sukmaną a dojną krową

...Dokąd lepiej się opłaca wylewać mleko, do rowu, czy na pole?

...Ile metrów kartofli można dostać od chłopów za pół litra nafty?

...Co wypada dziś taniej w rolnictwie, czy smarować osie u wozów mazią, czy niesolonem własnego wyrobu masłem?"—

Właśnie rozjechaliśmy się po powiatach, żeby te kwestyjonarjusze wypełnić, a potem zara z odpowiednią interpelacyją do pana ministra rolnictwa, na przyszłej sesji budżetowej, w 1934-tym roku, wystąpimy" —

— „Więc zdaniem pana posła rolnictwo nasze podupada"? —

— „A dyć sami osądźcie panie. Przecie żadnemu przemysłowi ludowemu nie dadzą się spokojnie rozwinąć. Weźmy choćby na ten przykład — spirytus. Je monopolka państwowa — je samogonka „narodowa". Która lepsza ciężko przecie człekowi prostemu rozebrać, bo po jednym, ani nawet kilku kieliszkach jeszcze nie rozróżnisz, a po 3 litrach to cię tak zemdli i łeb tak rozboli, że szabas. Ma się wiedzieć, że monopolka prześladuje samogonkę, a tamta się znowu nie daje. Co jedną zamkną, to się druga „narodowa" gorzelnia otwiera. Powiadam wam panie, że u nas żadnego zrozumienia dla potrzeb ludowych nie ma. Bo przecież nie znajdziecie w Polsce żadnego drugiego wyrobu, coby tak kwitł i rozwijał się. No cóż, kiedy akcyzniki uwzięły się, żeby „narodowy" przemysł do cna zniszczyć. A taki ci mają węch juchy wyrobiony, że o kilometr zacior zwietrzą. I bądź tu człowieku rządowo nastawiony, kiej ci rodzony skarb, „narodowy" przemysł niszczy"!—

Tu pokiwał pan poseł Bajduś smutnie głową i łypnąwszy okiem na kuma Dyrdymałę przyciszonym głosem zaproponował:

— „Chyba napijemy się czego?—

A kum Dyrdymała wstał i przyciągając pasa na portkach szepnął:

— „Mam tu parę litrów trunku „narodowego", co go w wygódce pędze — bo tam akcyźniki i policyjanty nosa jeszcze nie wścibiajom, to zara przyniosę". —

A pan poseł Bajduś oko przymrużył figlarnie i trącając mnie poufale w brzucho szepnął:

— „Narzekali ludzie na pana ministra Sładkowskiego, że im przy każdej chałupie kazał wygódki pobudować, a tera mają chłopy prawdziwą wygodę. Są panie całe wsie, że z każdej takiej ubikacyji w nocy dym rwie, a gorzelnia idzie całą parą aż miło. Tak to nigdy nie wiadomo, co się i do czego, komu, kiedyś przydać może".

— — — — — — — — — — — —

Ocknąłem się w szpitalu. — Powiadali potem doktorzy, że ledwo mnie odratowali. Żołądek mi trzy razy pompowali. Poseł Bajduś, który mnie w powrotnej swej drodze do Warszawy odwiedził, twierdził, że to tylko tak z początku, bo kiszki jeszcze nie są „narodowo" wyrobione i żołądek z ludowym przemysłem nie oswojony. Za drugą bytnością na wsi, to już jedno płukanie żołądka—mówił—wystarczy, a po paru go ścinach zupełnie się mi brzucho „narodowo" wyrobi. — Na razie jednak drugi raz nie zaryzykuje.

*Arbuz.*

# Życie gospodarcze.

## Soja.

W niezmiernie ciężkiej obecnej sytuacji rolnictwa, jest rzeczą ryzykowną propagować myśl wprowadzenia uprawy nowej rośliny, która mało znamy, a co najważniejsze, której opłacalność, a zwłaszcza możność zbytu, stoi w tej chwili pod znakiem zapytania.

Mimo to wydaje mi się, że rolnictwo polskie, nie może obojętnie przejść do porządku dziennego nad uprawą soi. Co więcej, wydaje mi się, że jest dziś już pilną rzeczą przystąpić do zupełnie zdecydowanej uprawy właściwych odmian, gdyż właśnie obecnie, w okresie kryzysu, uprawa soi może stać się bardziej opłacalną, niż uprawa wielu innych roślin. Uprawa soi może także wybitnie podnieść kulturę gospodarstw, przez produkcję najbardziej treściwej i znakomitej mlekopędnej paszy, przez wprowadzenie nowej rośliny motylkowej, uzdolnionej do zasilania, olbrzymich ilości drogiego azotu w glebie. Obok tego jest obowiązkiem obywatelskim polskiego rolnika, rozpowszechnić u nas tą cenną roślinę, której wartość niedługo doczeka się należytej oceny.

Dziwne doprawdy z jak małem zainteresowaniem i pewnym niedowierzaniem rolnicy nasi, zwłaszcza większa własność, odnoszą się nawet do początkowych prób z uprawą soi. Kilkuletni wysiłek i dorobek bardzo poważnych ludzi dobrej woli i nauki, może być stracony, chociaż według danych oficjalnych Polska w r. 1930 sprowadziła w postaci ziarna sojowego, bądź nierafinowanego oleju sojowego 18.000 tonn oleju sojowego, co odpowiada 126.000 tonn ziarna, które w naszych warunkach stanowiłyby plon 100.000 tonn. Obecny artykuł poświęcony tej sprawie jest dalszym ciągiem mego sprawozdania z wyników uprawianych odmian soi, zamieszczonego w jednym poprzednich numerów „Głosu Wsi.“

Od 1926 roku prowadzę doświadczenia nad aklimatyzacją, czyli zastosowaniem i doborem odmian w uprawie polowej nadającej się do naszych warunków klimatycznych, której znaczenie, jako środka odżywczego dla ludzi i zwierząt domowych, oraz surowca dla przemysłu, jest już dziś powszechnie uznane. Dość wspomnieć, że setki miljonów ludzi czerpią z soi białko i tłuszcz dla swego organizmu. Dziś nie tylko Chińczycy i Japończycy ale i ludy europejskie, uznały soję za wybitnie wartościowe pożywienie.

Sprawa wprowadzenia uprawy soi w Polsce nie jest nową. Już przed kilkudziesieciu laty, były przeprowadzane próby aklimatyzacji soi. Na Podolu w Hetmanówce, właściciel majątku Owsiński, rozpoczał uprawę soi, natrafił jednak na zasadnicze trudności:

1) nie otrzymał do uprawy odmiany wcześniejszej,

2) soja nie nawiązując stosunku współżycia (simbjozy) z azotowemi bakterjami korzeniowemi gleby europejskiej, stawała się rośliną bardzo wymagającą pod względem nawożenia azotowego.

3) nie znany był w przemyśle tani opłacalny sposób otrzymywania tłuszczu z ziarna soi, sposobem ekstrakcji t. j. wyciągania oleju sposobem chemicznym.

Zawieszono więc dalsze próby. Taki sam los spotkał podobne usiłowania na zachodzie. Dopiero bardzo ciężkie warunki materjalne, w jakich szereg narodów znalazło się w czasie wielkiej światowej wojny, otworzyły pęd rolnictwo ku wyzyskaniu tak cennego środka odżywczego, jaki daje soja. Ponadto w tym okresie czasu, w technice przemysłu wynaleziono sposób użycia soi, jako surowca dla przemysłu olejowego i to szczególnie dla przemysłu olejów jadalnych i technicznych. Szczególnie tą sprawą zajęły się Niemcy, w czasie wielkiej wojny i po wojnie. Dziś w Niemczech, trzy wielkie fabryki, w Szczecinie, Frankfurcie i Hamburgu, przerabiają soję na olej i mąkę jako domieszkę do mąki zbożowej. Niemcy, a z drugiej strony Sowiety, doskonale doceniają wartość soi, jako źródła pełnowartościowego pożywienia na wypadek wojny i głodu. Czynią też wielostronne wysiłki, aby soję uprzystępnić w uprawie rolniczej.

W ostatnich latach ulegliśmy i my pędowi sojowemu, zwłaszcza w powiecie radomskim. Dzisiaj setki rolników zawodowych i amatorów usiłuje uprawiać soję.

I dziwnem doprawdy staje się, jak nasza literatura ubogą jest w dzieła o soi i jej uprawie. Prócz całego szeregu artykułów w roku zeszłym w „Przewodniku Gospodarskim” i w innych czasopismach fachowych, do których należy wyczerpujący artykuł z Gazety Rolniczej 1930 r. prof. dr. Romana Borkowskiego, pod tytułem „Soja a nasze rolnictwo”, nic do tej pory wartościowego nie spotkaliśmy.

A spójrzmy, co nasi sąsiedzi pod tym względem robią z drugiej strony. Sowiety w 1932 i 33 roku wydały około 30 większych i mniejszych broszur o soi. Czternaście stacji rolniczych analizuje i bada soję, pod każdym względem.

A u nas na tym polu nic, albo bardzo mało się robi.

*Embag.*

## Lepiej furmanką niż koleją

### Oszczędnościowy system przewozu zboża

W Tarnopolu w biurze zawiadowcy stacji, odbyła się niedawno konferencja prezesów lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcji kolejowej, z zainteresowanymi czynnikami gospodarczymi. Na konferencji wysunięto szereg żądań w sprawie nowego rozkładu jazdy i zmian taryfy przewozowej towarowej. Poruszono także cały szereg spraw, mających pierwszorzędne znaczenie, gospodarczo-kolejowe.

I tak przedstawiciele zarządu kolejowego dowiedzieli się, że na dużym odcinku kraju, naprzykład na Podolu, znaczna ilość transportów zbożowych, zamiast koleją, idzie poprostu, jak w średnich wiekach, furmankami. Okazało się, że kalkulacja przewozu, nawet wielkich ilości zboża, lepiej się opłaca, jeśli się to robi przy pomocy furmanek, niż kolei.

Obecnie na odcinku podolskim, bardzo wielką konkurencją dla kolei są furmanki chłopskie. Jak się dowiadujemy, ta sprawa będzie specjalnie badana przez dyrekcję lwowską i Ministerstwo Komunikacji.

## Targi Północne w Wilnie nie odbędą się w b. roku

Ze względu na ciężki stan wileńskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, projektowane w b. r. Targi północne, nie odbędą się.

Natomiast odbędą się dwie wystawy przemysłowe ruchome, oraz pokaz hodowlany i rolniczy. Ruchome te wystawy odbędą się w lipcu i sierpniu r b.

## Ceny w Radomiu

**Zboża**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Żyto . . | za 100 klg. | płacono od | 17 00——.— |
| Pszenica | „ 100 „ | „ „ | 34.00——.— |
| Jęczmień | „ 100 „ | „ „ | 14.00—15 00 |
| Owies . . | „ 100 „ | „ „ | 14.00—15.00 |

**Nabiału**

Jaja — 9—11 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. do 25 gr. litr.
Masło — 3.00 zł. do 3 50 zł. klg.

**Bydła i trzody**

| | | |
|---|---|---|
| Krowy | I gatunek | 180 — 200 zł. za sztukę |
| „ | II „ | 120 — 160 zł. za sztukę |
| „ | III „ | 60 — 100 zł. za sztukę |

Cieleta — 18 do 25 zł. za sztukę.
Bekony (bekoniarnia w Radomiu):
I gatunek—1 klg.—70 gr., II gat.—75 gr.

**Ceny pieniędzy**

1 funt szterling — 30 zł. 9 gr.
1 dolar — 8 zł. 95 gr.

**Akcje**

Bank Polski — 87.50 — 87.00 zł.

## Nafta, węgiel, cement i papier mają wkrótce potanieć

Prace Rządu nad obniżeniem cen artykułów skartelizowanych, prowadzone są w dalszym ciągu z tem, że akcja ta ma dać odpowiednie wyniki do dnia 15 marca.

Obecnie Rząd prowadzi rozmowy z odpowiedniemi kartelami w sprawie obniżenia cen przetworów naftowych o 30 proc., węgla o 20 proc., cementu o 20 proc. i papieru o 20 proc.

Trwające już od dłuższego czasu rozmowy z kartelem cementowym przypuszczalnie doprowadzą do zniżki cen cementu już w najbliższym czasie.

# Kronika

**LUTY**

*Bacz, gdy w Aleksandra deszcz pada, dobre zbiory zapowiada.*

**KALENDARZYK TYGODNIOWY.**

26 niedziela — Zapustna. Cezarjusza.
27 poniedziałek — Aleksandra.
28 wtorek — Romana.

**MARZEC**
(ma 31 dni)

*W dzień świętego Kazimierza — zima do morza zmierza.*

1 środa — **Popielec.** Albina.
2 czwartek — Heleny wdowy.
3 piątek — Kunegundy.
4 sobota — Kazimierza — królewicza.

| | SŁOŃCA | | KSIĘŻYCA | |
|---|---|---|---|---|
| Dnia | Wschód | Zachód | Wschód | Zachód |
| 26 | 6 g. 30 m. | 17 g. 9 m. | 6 g. 59 m. | 19 g. 46 m |
| 27 | 6 „ 28 „ | 17 „ 11 „ | 7 „ 9 „ | 21 „ 2 „ |
| 28 | 6 „ 26 „ | 17 „ 13 „ | 7 „ 20 „ | 22 „ 17 „ |
| 1 | 6 „ 23 „ | 17 „ 15 „ | 7 „ 32 „ | 23 „ 33 „ |
| 2 | 6 „ 21 „ | 17 „ 17 „ | 7 „ 48 „ | — „ — „ |
| 3 | 6 „ 19 „ | 17 „ 18 „ | 8 „ 10 „ | 0 „ 47 „ |
| 4 | 6 „ 17 „ | 17 „ 20 „ | 8 „ 40 „ | 1 „ 59 „ |

Pierwsza kwadra dn. 4 o godz. 13 min. 13.

*Słońce mocniej już przygrzewa,*
*A choć rankiem mrozik dmucha*
*Czas oczyścić w sadach drzewa.*
*Gałąź obciąć tam gdzie sucha.*
*Zniszczyć gniazd gąsienic roje,*
*By, gdy słonko je przygrzeje,*
*Nie niszczyły sady Twoje,*
*Jak to się u głupców dzieje.*
*Brony, pługi też opatrzeć,*
*Czy naprawy im nie trzeba.*
*Ziarno na siew zaś przewietrzyć,*
*By ci dało stokroć chleba.*
*Wnet się chmarą zlecą ptaszki*
*Za twym pługiem ruszą w pole*
*Wydzióbywać z skib robaczki,*
*Czyścić ze szkodników role.*
*Dbaj więc o tych cennych gości,*
*Pozakładaj skrzynki w sadzie,*
*Strzeż od dzieci krzywd i złości,*
*Bo ptak pomoc w Twój trud kładzie.*

## *Pamiętaj, że w marcu trzeba...*

*...Nasienniki kapusty, brukwi, buraków rzepy, cebuli, marchwi, pasternaku, korzystając z czasu pięknego sadzić.*

*...Mierzwę starą, jak naprzykład ze starych inspektów, wywozić na ogrody warzywne, kopać albo orać głęboko i siać grochy rozmaite, kalafiory, białą cebulę, wczesne kartofle, szpinaki, i wszystkie gatunki sałaty.*

*...W sadach owocowych pośpieszyć się z niszczeniem gniazd gąsienic i suche gałęzie obcinać, oraz ze mchu i pleśni wszystkie drzewa i krzewy oczyszczać.*

*W polu, gdzie woda powstała po stopieniu się śniegów zatrzymała się, opuszczać ją do rowów, lecz nie na pola sąsiadów.*

## Z RADOMSKIEGO

### Strzelanie ostre

Podajemy do wiadomości, że w dniach 7, 8, 9 i 10 marca odbędą się ostre strzelania w rejonie Wierzbicy.

Teren zagrożony zamknięty będzie **posterunkami wojskowymi i tablicami.**

Przekraczanie terenu między Wolą Lipieniecką — Mirówkiem — Marjanówką i Rzeczkowem w godzinach od 8-ej do 16-ej w dniach strzelań, jest wzbronione.

Komendant Garnizonu Radom
*Kawiński*
Pułkownik dypl.

## Z życia Zjednoczonego Związku Młodzieży wiejskiej

W dniach 17 i 18 lutego br. odbyła się lustracja i kurs Przysp. Roln. w Kołach Młodzieży w Brudnowie, Żukowie i Wieniawie.

W dniu 17.II br. przeprowadzony był kurs przez instruktora p. Tlizowskiego i p. Połczyńskiego w Brudnowie. Słuchaczy na kursie było 31 — do konkursu przystąpiło 14 osób.

W dniu 18.II-33 r. odbył się taki sam kurs we wsi Żuków. Słuchaczy było 30 — do konk. przysp. roln. przystąpiło 15 osób. Przeprowadzono również lustracje Koła Młodzieży w Wieniawie z którego zgłosiło się do konk. przysp. roln. 8 osób.

Instruktorzy Związku stwierdzili, że Koła dobrze się rozwijają, członkowie okazują dużo chęci i zamiłowania do pracy, rozumiejąc cel oświaty wogóle, a w szczególności oświaty rolniczej, i rozumiejąc, że młodzież wiejska przez należenie do organizacyj zdobywa umiejętność gromadnej pracy — aby móc budować lepsze czasy dla całego Państwa i dla siebie.

Dużo pracy wkłada w to miejscowe nauczycielstwo i personel gminny.

Pomimo, że gmina ta leży na krańcu powiatu, jednak jest nadzieja, że jeśli praca potrwa tak dalej, to gm. Wieniawa może być przykładem dla innych.

## Kursy lotne 5-ciodniowe teoretyczno- praktyczne dla Gospodyń Wiejskich na terenie pow. radomskiego

Zjednoczony Związek Młodzieży Woj. Kieleckiego w Radomiu, urządza na terenie powiatu 3 pięciodniowe kursy dla członkiń Kół Zjednoczonej Młodzieży. Podając powyższe do wiadomości prosimy Zarządy Kół o zgłaszanie miejscowości, w którychby członkinie Kół wyraziły chęć udziału w kursie. Do tego, aby w danej miejscowości mógł odbyć się kurs, potrzeba jest przynajmniej 20 osób.

Zgłoszenia kierować pod adresem: Zjednoczony Związek Młodzieży Województwa Kieleckiego Okręg Radomski w Radomiu — gmach Sejmiku — pokój Nr. 16.

**Z gmiuy Radomskiej** donoszą nam, iż w dniu 11/II-1933 r. przybył do Urzędu gminy Radom przedstawiciel Radomskiego Towarzystwa Elektrycznego i z polecenia nielitościwego Zarządu elektrowni, wyłączył światło w całym gmachu gminnym i opieczętował liczniki, za czterodniowe opóźnienie w opłaceniu energji elektrycznej.

Zrozpaczona narazie gmina zmuszona była uciec się do oświetlenia gmachu świecami (co w dniu sobotnim miało wrażenie odbywania sabatu), lecz po obliczeniu w dniu następnym, rozpacz minęła, gdyż Urząd Gminy stwietwierdził, że na czysto zyskał około 70% w oszczędności światła.

Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Czas wielki, żeby bezlitosny Zarząd elektrowni obniżył już swą taksę za energję elektryczną.

**Z Firleja** piszą nam: w niedzielę dn. 12 lutego w sali szkolnej, odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone przez miejscowe Koło Zjedn. Młodzieży wiejskiej. Odegrano komedyjkę „Bilecik miłosny" i „Werbel domowy". Gra amatorów podobała się ogólnie, to też w nagrodę za swój trud otrzymali huczne oklaski; z otrzymanego za bilety dochodu przeznaczono część na Ligę M. i K., resztę na bibljotekę Koła.

**Sławno** było widownią nieszczęśliwego wypadku. Oto żona mieszkańca tej wsi Ad. Tomczyka, chcąc poprawić piec chlebowy, przygotowała sobie glinę. Podgotowawszy robotę, zapaliła świece i włożywszy ją do pieca wyszła na podwórze W czasie niaobecności matki, 5 letnia córeczka, która dotąd przyglądała się z boku robocie, weszła do środka pieca i chcąc naśladować matkę, zaczęła piec lepić. Nieostrożnie dotknęła do zapalonej świecy sukienką; ubranko zapaliło się na dziecku. Nim matka na krzyk płonącej dziewczynki przybiegła z podwórka, uległo ono poważnym poparzeniom. Nieszczęśliwą ofiarę nieostrożności matki, przewieziono do Radomia celem leczenia. Nie należy nigdy dzieci zostawiać bez opieki, a już tembardziej w pobliżu ognia, lampy, albo palącej się świecy.

**Odechów** wieś gm. Skaryszew posiada spółdzielnię spożywców pod nazwą „Zgoda". Niedawno odbyło się walne zebranie członków tej spółdzielni w którem wzięło udział ponad 120 spółdzielców.

Na wniosek zarządu w osobach p. p. Jana Mroczkowskiego, walne zebranie postanowiło, aby Spółdzielnia, jako osoba prawna, przystąpiła na członLigi M. i K. oraz uchwalono z podziału czystego zysku 30 zł. przyznaczyć na rzecz miejscowej straży pożarnej.

**Kobylany** w gminie skaryszewskiej, nie pozostają w tyle, jeśli chodzi o sprawę kulturalnych rozrywek i szerzenia przez nie wśród ludności godziwej zabawy. Szczególnie wybór sztuczki, który odegrano, należy b. pochwalić. Wystawiono bowiem obrazek ludowy Wł. Anczyca „Łobzowianie" — przeznaczając dochód na miejscową Straż Pożarną. Pełną humoru i bardzo barwną tą sztuczkę, odegrało Koło Związku Ziednoczonej młodzieży wiejskiej, dzięki staraniem miejscowej nauczycielki p. Mayldowej.

Przedstawienie to bardzo dobrze, wykonane, odbyło się w remizie Straży pożarnej, którą wypełniła po brzegi miejscowa i okoliczna ludność.

**W Makowie** gm. Skaryszów, miejscowa ochotnicza straż pożarna urządziła w sali szkolnej przedstawienie amatorskie. Odegrano zabawną sztuczkę „Chłopi arystokraci", na której publiczność złożona z miejscowej ludności, bawiła się doskonale, śmiejąc i oklaskując grających. Tyle zgromadziło się ludzi, że musiano na drugi dzień przedstawienie powtórzyć. Zasługa należy się organizatorowi i rezyserowi przedstawienia, którym był kierownik miejscowej szkoły p. Stefan Dobosz. Czysty zysk z obu przedstawień wyniósł 50 zł. i został przyznaczony na cele Straży.

**W Kobylanach** w szopie strażackiej, miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej odegrało sztukę p. t. „Roki-

ciana". Przedstawienie organizował ks patron J. Kuros z parafi Skaryszów, miejscowa nauczycielka p. Maywold i i mieszkaniec Kobylan p. J. Łyżwiecki. Dochód wynosił 40 zł. i przyznaczony został na cele stowarzyszenia.

**Ruda Wielka gm. Kowala,** jest to wieś oddalona od Radomia o 15½ klm., od stacji kolejowej 5½ klm., i od szosy 4½: od gminy i od kościoła 4 klmtr. We wsi znajduje się dwór, domów, nie licząc dworu jest 120, mieszkańców 720. Naogół ludność jest biedna, zadłużona w związku z przebudową po przeprowadzonej w roku 1930 komasacji gruntów. Gospodarstw małych jest około 85%, średnich około 10% i karłowatych około 5% oraz 248-mio morgowy obszar dworski. Gospodarstwa, zawdzięczając istniejącemu Kółkowi Rolniczemu, prowadzone są dość dobrze, przy użyciu maszyn rolniczych i względnie dużej ilości nawozów sztucznych (wyjątek stanowią ostatnie dwa lata).

Szkoła jest 5-cio kl. (rozwojowa 7-mio kl.). Uczęszcza obecnie 308 dzieci Do obwodu szkolnego Ruda Wielka, należy jeszcze 7 wiosek sąsiednich. Szkoła posiada własny budynek z mieszkaniami dla kierownika szkoły i dwóch sił nauczycielskich.

Szkoła jest siedliskiem życia kulturalno-oświatowego i gospodarczego w okolicy. Odbywają się w niej różne zebrania, kursy wieczorowe dla młodzieży i dorosłych, zajęcia praktyczne organizacyj społecznych i t. p.

W jednej z sal urządzona jest tymczasowo świetlica dla dzieci szkolnych i młodzieży. Szkoła posiada własny sztandar wartości około 300 złotych.

We wsi istnieją następujące instytucje kulturalno-oświatowe i gospodarcze, których działalność obejmuje i wioski sąsiednie:

1) Kółko Rolnicze istniejące od roku 1912 (od 10-ciu miesiecy bardzo mało czynne). Do roku 1932 prowadzone były przez Kółko Rolnicze konkursy Rolnicze, urządzano kursy, prowadzono gospodarstwa wzorowe, zakupywano i sprowadzano maszyny rolnicze, zakładano sady, sprowadzano nawozy sztuczne i t. p. Członków na rok 1932 liczy 78.

2) Straż pożarna istnieje od roku 1917 jest dość czynna zawodowo i uspołeczniona. Członków wraz z Komisją Rewizyjną liczy 38. W latach 1929—1931 Straż przy pomocy miejscowych organizacyj społecznych gminy i Sejmiku wybudowała (murowaną z cegły) remizę ze świetlicą, dla Związku Strzeleckiego wartości około 5.000 złotych. Straż jest zaopatrzona w najniezbędniejsze narzędzia gaśnicze, posiada również własny sztandar wartości około 450 złotych. Uzyskała na własność ½ morgi gruntu na plac do ćwiczeń, gdzie urządzone jest boisko do gier sportowych.

3) Koło Oświatowe przekształcone z Koła Teatralnego. Dotychczas Koło Oświatowe prowadziło pracę kulturalno-oświatową na terenie miejscowych organizacyj społecznych, przez organizowanie obchodów państwowych. kursów wieczorowych ogólnych i zawodowych, urządzanie przedstawień amatorskich, odczytów, pokazów gazowych, prowadzenie kroniki pracy oświatowej, zarządzanie bibljoteką wędrowną uzyskaną z Sejmiku Powiatowego, prowadząc świetlicę dla miejscowych organizacyj społecznych i t. p. Członków liczy 32, w tem 20 chłopców i 12 dziewcząt. W skład Zarządu Koła wchodzą przedstawiciele starszego społeczeństwa i kierownicy miejscowych organizacyj społecznych.

4) Związek Strzelecki przekształcony w dniu 12.III 1932 roku z Oddziału P. W. i W. F. założonego w roku 1929. Członków wraz z zarządem liczy 31. Oddział był i jest bardzo czynny. Zdobył w roku 1930 I-sze miejsce na powiat radomski, w zawodach strzeleckich, podczas święta P. W. i W. F. oraz 3-cie i 4-te miejsce w zawodach indywidualnych (bieg 3-y kilometrowy).

5) Koło L. M. i K. założone w miesiącu grudniu 1932 roku. Obecnie jest w okresie rozwoju. Członków dotychczas liczy rzeczywistych zaledwie 6 zbiorowych 30-tu.

6) Koło L. O. P. P. przy Związku Strzeleckim liczące 22-ch członków.

7) Koło L. O. P. P. przy szkole liczące 72 członków, oraz cały szereg innych organizacyj szkolnych, jak Hufiec Szkolny, Szkolna Drużyna W. F., Zastęp Harcerski, Koło Przyrodnicze i t. p.

Obecnie prowadzona jest praca nad wewnętrznem wykończeniem remizy i przygotowaniem do poświęcenia i otwarcia świetlicy Związku Strzeleckiego, obchodu 15-lecia istnienia Straży Pożarnej i 20-lecia założenia Kółka Rolniczego.

Ludność wsi Rudy Wielkiej mimo swej biedoty jest ofiarna, dowodem czego było oddanie w miesiącu styczniu 1933 r. terenu polowania na cele Straży Pożar. i Związku Strzeleckiego, oraz pokaźna pomoc w naturze i w gotówce przy budowaniu remizy dla miejscowej Straży.

Obecnie w związku z trwającemi pracami nad wewnętrznem wykończeniem i urządzeniem remizy i z zaopatrzeniem Oddziału Straży w mundury, których brak daje się ogromnie odczuć, — zebranie gromadzkie Ruda Wielka znowu przychodzi z pomocą materjalną, ofiarowując około 180 zł. pozostałych ze składek, zbieranych na koszta komasacyjne w r. 1929 — 1930.

**Stromiec** może niejednej wsi służyć przykładem, a to dzięki temu, iż posiada pracujące wydatnio ku pożytkowi społeczeństwa, przez nauczycielstwo zorganizowane „Ognisko". Na tem miejscu, korzystające sposobności, chcemy zapoznać czytelników z tą organizacją, stworzoną dzięki obywatelskiej pracy i poświęceniu nauczycielstwa powszechnego, skupiającego się w „Związku Nauczycielstwa Polskiego". Wobec tego, że społeczeństwo często nie docenia należycie wysiłków, jakie członkowie Związku, dla celów podniesienia oświaty i kultury wsi ponoszą, dobrze będzie, gdy przedstawimy widoczne już owoce pracy, szczupłego grona nauczycielskiego, bo liczącego tylko 14 osób działających na terenie gminy Stromiec. Otóż nauczycielstwo stworzyło w Stromcu „Ognisko", jak to już wyżej zaznaczyliśmy. Obrót kasowy, według dorocznego sprawozdania wynosił 1775 zł. — rozchód 1754 zł. 04 gr. W bibljotece „Ogniska" w Stromcu znajduje się 700 tomów. Skądże czerpie pieniądze, w tych ciężkich czasach „Ognisko" — zapytasz zaciekawiony czytelniku; — z jakich funduszów powstała bibljoteka?

Odpowiedź krótka. Złożyły się na to — w znacznej części wpływy z dobrowolnych składek od nauczycielstwa, które na ten cel płaci 5 zł. miesięcznie, oraz z przedstawień, zabaw i subsydjów gminnej kasy w wysokości 150 zł. Musimy z uznaniem podkreślić współpracę obecnego Urzędu Gminnego z „Ogniskiem", dzięki czemu można było wstawić w roku bieżącym do budżetu „Ogniska" 150 zł. na czytelnię. Co się tyczy bibljoteki, to powstała ona ze składek nauczycielstwa, płacących na ten cel z ich skromnych dochodów przez 10 lat istnienia „Ogniska". — Zarówno lokal, jak i bibljoteka zostały bezpłatnie oddane do użytku publicznego. Za wypożyczenie książek nic się nie płaci. Przykro nam jednak, ale wytknąć musimy dziwną obojętność mieszkańców Stromca, jeśli chodzi o czytelnictwo. Z bibljoteki korzysta przeważnie tylko młodzież i kilku światlejszych gospodarzy, reszta woli bąki zbijać, jak to się mówi, niż zdobyć, przez przeczytanie dobrej książk, jakieś pożyteczne wiadomości, mogące się przydać w gospodarce, lub też dowiedzieć, co się dzieje ciekawego na świecie. A mają gminiacy przecie w lokalu „Ogniska" urządzoną świetlicę i czytelnię, gdzie młodzież przychodzi codziennie i spędza czas na pogawędce i czytaniu. To też współpraca między Kołami Zjed. Młodzieży Wiejskiej, których na terenie gminy jest 7, a członkami „Ogniska" jest jaknajściślejsza, gdyż prawie przy każdej szkole istnieje podobna, jak w Stromcu, świetlica.

Na zebraniu ogólnem, członkowie „Ogniska", chcąc niedopuścić do zamarcia życia kulturalnego i pracy oświatowej, postanowili utrzymać nadal miesięczną składkę, w wysokości 5 zł. Mało tego, ponieważ obecnie odnajmowany lokal, okazuje się za szczupły, uchwalono zbudować własny dom, kosztem 1500 zł. i oddać go do użytku publicznego. Jest nadzieja, że dom ten stanie jeszcze w roku bieżącym.

Widzimy więc, jakich rzeczy może dokonać garstka, bo zaledwie 14 osób. Gdyby wśród wszystkich obywateli gminy zapanował duch ofiarności, to jakże wiele pożytecznych rzeczy mogłaby cała gmina dokonać.

Nie chodzi o to, aby każdy zaraz płacił 5 zł. składki miesięcznej. Na to dzisiaj bardzo wielu nie stać. Ale przecież na cele oświaty można ofiarować choć 10 groszy miesięcznie. W przeciągu kilku lat każda większa wieś mogła by mieć już ładną bibljotekę. Pamiętać bowiem należy o tem, że książka dobra jest największym przyjacielem człowieka, bo bawi — a zarazem uczy.

* * *

W dniu 5 lutego r. b. odbyło się w sali Urzędu gminnego w Stromcu zebranie sprawozdawcze miejscowego Kółka Rolniczego. Na wyraźną prośbę Kółkowiczów, zebranie prowadził p Prezes O. T. O. i K. R. Bagniewski, który szczegółowo omówił potrzeby organizacji rolniczych i zwrócił uwagę obecnych na hodowlę dobrych gatunków inwentarza i trzody chlewnej, zalecając przedewszystkiem hodowlę świń na bekony, jako jedyne źródło dochodów przy dzisiejszym kryzysie w rolnictwie. Między innemi poruszono sprawę uprawy soi, u-

rządzenie dwudniowego kursu rolniczego w Stromcu, i t. p. oraz powzięto szereg uchwał i rezolucyj. Wreszcie dokonano wyboru nowego Zarządu Kółka.

Następnie tegoż dnia odbyły się zebrania Koła L. M. i K. i Koła L. O. P. P. Przemawiał p. Adam Wróblewski, który wyjaśnił zebranym znaczenie morza i silnego lotnictwa dla obrony naszej Wolności, zwłaszcza w dzisiejszych prowokacyjnych wystąpieniach ze strony Niemców. W wyniku zebrania pozyskano nowych 7-miu członków dla Kół L. M. i K. i L. O. P. P.

**Orońsko** prowadzi od niedawna pracę społeczno-oświatową, systemem świetlicowym. Budzi ona coraz większe zainteresowanie, a dowodem tego fakty, że na wykłady i odczyty — przybywa stale około 60 — 70 osób.

Cykl odczytów o Pomorzu i zaborczości naszego zachodniego sąsiada, wygłoszony przez kierownika szkoły p. Józefa Jankowskiego, wywołał niezwykłe zainteresowanie słuchaczów.

Ponieważ ludność wiejska nienależycie orjentuje się w przyczynach kryzysu i na różne sposoby, komentuje dzisiejsze trudności gospodarcze, dopatrując się winy Rządu, przeto na jednym z wieczorów, p. Stefan Rychlicki, w 2-u godzinnem blisko przemówieniu, zobrazował słuchaczom, przyczyny panującego kryzysu i wysiłki Rządu w kierunku jego zwalczania.

Przemówienie powyższe, wysłuchane zostało z dużem zaciekawieniem i przyczyniło się u wielu słuchaczy do zmiany dawnych poglądów na przyczynę kryzysu.

Ażeby pobudzić ludność, do czytania gazet i książek, zorganizowało się samorzutnie koło czytelników, które liczy około 30 osób.

Niedawno w sali szkolnej, szczelnie wypełnionej członkami Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Orońsku, wygłoszony został interesujący odczyt z przezroczami o Gdyni i morzu. Przemówienia okolicznościowe wygłosili pp. Kuczyński, Dumania i Krasowski.

**W Skaryszowie** rada gminna sporządziła preliminarz budżetu gminnego na rok 1933-34 na sumę zł. 29.014 gr. 75, stosując jaknajdalej idące oszczędności. Gdyby nie spłata długów, jako to zaległe składki do Kasy Chorych zł. 2.006, spłata za nabytą w swoim czasie działkę ziemi, na rzecz gminy zł. 604 i odszkodowanie emerytalne dla zwolnionego pracownika zł. 625, razem zł. 3.235, to budżet gminy Skaryszów, wynosiłby tylko zł. 25.779 gr. 75, czyli byłby o zł. 6.000 mniejszy od zeszłorocznego.

Gdy budżet powyższy został przedstawiony na zgromadzenie gminne w dniu 20 stycznia b. r., to pomimo, że na zgromadzenia gminne w sprawie uchwalenia budżetu, zwykle przychodzą najwięksi krzykacze i opozycjoniści, to jednakowoż nie mogli już, jak to mówią, ścinać do połowy budżetu, lecz uchwalili takowy w sumie zł. 25.038 gr. 23, obcinając jedynie pensje pracowników.

W uchwalonym budżecie, figuruje nowa pozycja wydatkowa zł. 1.500 na wynajęcie podwód, które ma być dokonane w drodze przetargu publicznego.

Przy końcu obrad zgromadzenia gminnego, przybył z Radomia p. prof. Michalski— sekretarz okręgowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej, i wygłosił bardzo zajmujący referat na temat: „Frontem do Morza", którego wszyscy z zadowoleniem wysłuchali.

* * *

**Skaryszew** był widownią pożaru. Spalił się spichlerz zbożowy, drewniany razem ze zbożem; szkody około 4 000 złotych poniósł właściciel folwarku p. Kazimierz Czapczyński. Budynek i zboże było zabezpieczone. Pożar powstał około godziny 4-tej w nocy; przyczyna na razie jeszcze nie znana.

W dniu 12 lutego zorganizowano sprzedaż znaczka na rzecz Marynarki Wojennej. Czysty zysk wyniósł kilkadziesiąt złotych, które przekazano na oznaczony cel.

**Wolanów** miał w dniu 5 lutego bardzo miłą i pożyteczną rozrywkę. Oto pod kierunkiem miejscowego nauczyciela p. Friemana, wolanowscy słuchacze kursu wieczorowego, urządzili, w Domu ludowym przedstawienie amatorskie, na którem odegrano dwie wesołe sztuczki p. t. „Za nic żydowskie swaty" i „Poseł, czy Kominiarz".

Przedstawienie udało się nadspodziewanie, publiczność zadowolona nie szczędziła oklasków wykonawcom, z których należy wyróżnić p.p. Iwańczyka, Kubickiego, doskonałych amatorów. Słowa podzięki należą się także p. Korbie za pomoc przy wystawieniu sztuczek. Czysty dochód wyniósł 20 zł. Pieniądze przekazano do kasy miejscowego Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej.

**Z gminy Kowala.** W związku z artykułem w Nr. 4 „Głosu Wsi" o wykorzystywaniu domu parafjalnego w Kowali na cele społeczne, proszeni jesteśmy przez prezesa gm. Komitetu Pracy Społecz.-Oświat. o podanie do wiadomości, że Komitet mający w opiece wszystkie organizacje Społeczne istniejące na terenie gminy i parafji, dotychczas nie zwracał się do ks. Kozińskiego o udzielenie domu dla organizacyj społecznych.

W swoim czasie ks. proboszcz Koziński zwracał się osobiście do prezesa z propozycją udzielania sali na cele społeczne, proponując, aby najbliższe akademje L. M. i K. i akademja obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, 19.III br. odbyła się właśnie w domu parafjalnym.



## Z KOZIENICKIEGO

### Napad rabunkowy w lesie

Obok wsi Ryczywół w powiecie kozienickim ciągnie się las, przez który prowadzi droga do wioski. Na przechodzącego lasem Jana Jakubowskiego, mieszkańca Ryczywołu, napadło w lesie dwóch osobników, którzy przewróciwszy go na ziemi zbili do nieprzytomności i zrabowawszy mu całą posiadaną gotówkę, w wysokości „aż" 6 złotych, umknęli. Jakubowski po przyjściu do siebie, dał znać do policji. Dzięki energicznemu pościgowi, sprawców ujęto i oddano w ręce władz sądowych.



Krajobraz powiatu Kozienickiego.

## Z OPOCZYŃSKIEGO

### Wszyscy na kurs Zjednocz. Zw. Młodzieży!

W dniach od 26 lutego do dnia 7 marca b. r. w Pow. Szkole Rolniczej Żeńskiej w Radzicach, odbędzie się 10-cio dniowy kurs dla członków Zarządów Kół Młodzieży i przodowników zespołów konkursowych całego powiatu opoczyńskiego. Wszyscy uczestnicy kursu mają zapewniony nocleg w szkole, oraz wyżywienie za opłatą 50 gr. dziennie; oczywiście chleb i cukier muszą mieć swoje.

Otworzy kursy uroczyście p. starosta A. Krauze, w niedzielę dnia 26 b. m. po południu, poczem rozpoczną się normalne wykłady. Wieczorem w Domu Ludowym przedstawienie i w Szkole Rolniczej zabawa taneczna.

Program kursów bardzo obfity i pożyteczny. Obejmuje on mianowicie następujące tematy:

**Dział organizacyjny:**

a) organizacja Koła, b) kancelarja i kasa Koła, c) życie Koła, d) stosunek Koła do starszych i organizacji pokrewnych, e) plan pracy Koła.

**Dział oświatowy:**

a) czytelnictwo pism, b) kursy dokształcające, c) bibljoteki, d) znaczenie świetlicy, e) prace świetlicowe, f) praca oświatowa na wsi, g) jak powinna wyglądać wieś współczesna i kulturalna, h) kultura życia codziennego, i) najpilniejsze potrzeby kulturalne wsi (można włączyć hygjenę), j) najpoważniejsze instytucje wsi: 1) szkoła, 2) dom ludowy, k) chór, l) teatr: 1) organizacja teatru, 2) dobór odpowiednich sztuczek teatralnych, ł) deklamacje, m) położenie geograficzne, obszar, granice Państwa Polskiego, sąsiedzi n) ludność, jej skład zawodowy i narodowościowy, o) ogólne pojęcie o prawie, p) Konstytucja 17 marca 1921 roku, r) ustrój i zadania państwa s) prawa i obowiązki obywatelskie.

**W dziale oświatowym:**

t) Liga Morska i Kolonjalna, cele i zadania jej, u) cele i zadania L. O. P. P i P. C. K., w) budownictwo ogniotrwałe, y) jak zapobiec rozszerzaniu się pożaru, z) akcja zapobiegawcza, ż) snaczenie straży pożarnej na terenie wsi.

**Dział W. F. i P. W:**

a) znaczenie sportu na wsi i korzyści ćwiczących i Państwa, b) organizacja oddziału, c) plan pracy na okres wiosenny, letni i jesienny.

**Dział pracy koleżanek:**

a) role i obowiązki kobiety, jako obywatelki państwa, udział kobiety w społecznem, kulturalnem i gospodarczem życiu wsi, b) znaczenie robót ręcznych.

**Dział Samorządowy:**

a) dlaczego powinniśmy się interesować samorządem i jak do tego zabierać się, b) znaczenie samorządu w życiu Państwa, c) udział społeczeństwa w administracji państwem, d) ustawy samorządowe, e) zadanie i uprawnienia samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego, f) jawność zebrań samorządowych.

**Dział rolny — Przysposobienie rolnicze:**

a) przysposobienie rolnicze, jako domowa szkoła nauczania, b) cel przysposobienia rolniczego, c) organizacja zespołu, d) rola przodownika i poszczególnych członków, e) zapoznanie się z prowadzeniem dzienniczków i inspekcji zespołowych, f) rolnictwo u nas i u sąsiadów, g) rozwój rolnictwa w Polsce niepodległej, h) obecna produkcja rolna i sposoby podniesienia jej, i) znaczenie Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży, j) ogniska kultury rolniczej: 1) szkoły ludowe rolnicze, 2) poletka pokazowe, k) znaczenie umiejętności pracy, l) uprawa roli, roślin, 1) narzędzia, 2) tępienie chwastów, 3) nawożenie roli, 4) płodozmiany ze szczególnem uwzględnieniem uprawy: buraka, ziemniaka „rakoodpornego", marchwi i kukurydzy, ł) uprawa warzyw (warzywnictwo handlowe i na własny użytek) ze szczególnem uwzględnieniem: kapusty, fasoli, cebuli, ogórków, pomidorów i soji, m) poprawianie zaniedbanych sadów i zakładanie nowych.

### Reorganizacja Pow. Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i bogaty jej program na przyszłość.

Można powiedzieć, że w ostatnich czasach Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, placówka tak pożyteczna w życiu rolniczem całego powiatu, nie przejawiała żywszej działalności. Były nawet zdania, by tę — jak już osądzono — chylącą się ku upadkowi, placówkę zamknąć. Zarząd Powiat. Spółdzielni Rolniczo-Handlowej jednak, z p. starostą A. Krauzem na czele, zanim powziął tak ważną decyzję, przemyślał ją przedtem długo i szczegółowo. Kilka miesięcy trwało to drobiazgowe badanie sytuacji i wnikanie w interesy rolników, aż w końcu uznano, że trzeba ją prowadzić nadal i prowadzić tak, by pokładanych w niej nadziei nie zawiodła.

Dziś Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Opocznie, znajduje się w okresie reorganizacji. Kierownictwo jej objął przybyły w tym celu z Warszawy, rutynowany i długoletni pracownik, p. Ryszard Chełmicki. Z rozmowy jaką przedstawiciel „Głosu Wsi" odbył niedawno z p. dyr. Chełmickim, wynika, że plan działalności Spółdzielni na najbliższą przyszłość, przedstawia się nader poważnie.

I tak: Spółdzielnia będzie przedewszystkiem prawadzić **zakup zboża;** będzie więc skupywać wszelkiego rodzaju zboże od włościan, w celu doczyszczania go, standaryzowania i dostawy na rynek. Będzie prowadzić **dostawę zbóż siewnych.** Pozatem jedną z podstaw działalności Spółdzielni będzie **dostawa nawozów sztucznych;** w tym celu projektowane jest otworzenie w Opocznie składu komisowego Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Działalność Spółdzielni dotyczyć również będzie sprzedaży wszystkich **artykułów nieodzownych w rolnictwie** na warunkach komisowych. Wreszcie Spółdzielnia prowadzić będzie: sprzedaż i kupno wszelkich **produktów rolnych** oraz organizację handlową ich zbytu, pośrednictwo w kupnie i sprzedaży **inwentarza zarodowego, owiec i wełny.**

Jak widzimy, zarys tej pracy rozległy, ale celowy i przemyślany. I dlatego każdy rolnik we własnym dobrze zrozumianym interesie winien do akcji Spółdzielni Rolniczo-Handlowej przystąpić, dorzucić swą cegiełkę i poprzeć ją, ylko bowiem zorganizowana i prowadzona spółdzielczość może, przyczynić się do ulżenia rolnictwu w jego cieżkiej sytuacji materjalnej.

### Wylew Pilicy.

Pod wsią Łęgonice Małe od głównego koryta rzeki Pilicy oddziela się półkolem dość duża odnoga, która ramieniem swem obejmuje całą wieś Łęgonice M.

Ostatnio, na skutek zatarasowania krą głównego koryta Pilicy, wezbrała niepomiernie wspomniana wyżej odnoga, zalewając wieś Łęgonice M. i okoliczne pola na przestrzeni z górą 2 klm.

Wylew nastąpił niespodziewanie — tak. że 20 budynków względnie domostw zostało zalanych wodą do wysokości ½ mtr. Woda zniosła zasiewy i kopce z kartofli, zmyła również drewniany most. Natychmiast wezwane do akcji ratunkowej, przybyły z Łowicza oddziały 10 p. p. i ze Skierniewic 18 p. p., które usuwają zapory lodowe dynamitem.

Akcja ratunkowa trwała około 2-ch dni. Katastrofa minęła. Nad całością prac ratunkowych czuwał starosta powiatu opoczyńskiego p. A. Krauze. Brał tam również udział w ratownictwie por. instr. poż. p. St Gajewski.

## Z IŁŻECKIEGO

### Pożar w Iłży

W dniu 12 lutego b. r. o godz. 1-szej w nocy, z przyczyny niewiadomej wybuchł pożar w Iłży przy ulicy Wójtowskiej w zabudowaniach Muszyńskiego Alojzego. Straż po zaalarmowaniu jej w parę minut przybyła z motopompą i zastała w ogniu zabudowania: Muszyńskiego, Jaroszyńskiego (gdzie odbywało się wesele), Grajewskiego i Ginałowej. Tylko dom Muszyńskiego był murowany kryty dachówką (reszta drewniane, kryte strzechą). Ogień po przybyciu Straży już dosięgał dachówki.

Po rozpoczęciu akcji, w parę minut ogień pod dachówką ugaszono. Przybyłe Straże w kolejności: Błaziny, Kotlarska, Szkoła Rolnicza Chwałowice, Prędocin i Małomierzyce, rozpoczęły wspólnie z Iłżą akcję, pod kierownictwem naczelnika miejscowej Straży Adama Szymańskiego. Dzięki dobremu ustawieniu przez naczelnika motopompy i sikawek straży, nie pozwolono ogniowi się rozszerzyć, pracując z nadludzkiem wysiłkiem.

Zabudowania zagrożone były w liczbie czterech; niektóre z nich po parę razy się zapalały—lecz pożar natychmiast likwidowano. Pożar zniszczył 3 domy mieszkalne i 5 zabudowań gospodarczych.

Straty wynoszą około 10 tysięcy złotych.

### Sądy rozjemcze dla spraw łowieckich

W miesiącu grudniu 1932 r zostały utworzone w każdej gminie iłżeckiego powiatu Sądy rozjemcze do spraw o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniele i sarny, lub w czasie polowania przez myśliwych, służbę i najemników.

Odszkodowanie za wyrządzone szkody przez zwierzynę w uprawach i plonach rolnych, obowiązany jest zwrócić właściciel terenu, w którym przypuszczalnie ma ona swoją ostoję, a za szkody wyrządzone przez uprawnionego do polowania i jego gości, służbę i najemników, właściciel polowania.

Nowoutworzone sądy najwięcej są potrzebne rolnikom, których grunta znajdują się w pobliżu lasów Zakładów Starachowickich, ponieważ zwierzyna zwłaszcza dziki, wychodząc na pola w poszukiwaniu żeru, wyrządzają znaczne szkody w plonach rolnych. Grunta daleko odległe od lasów, nie są wprawdzie plądrowane przez zwierzynę, jednak szkody mogą być wyrządzone przez myśliwych w czasie polowania. Jeżeli poszkodowany chce wynagrodzenia szkody dochodzić, winien w ciągu trzech dni po jej dostrzeżeniu zgłosić żądanie wójtowi gminy i obowiązanemu do wynagrodzenia. Zgłoszenie w późniejszym terminie jest nie ważne i powoduje niemożność dochodzenia swych pretensyj na drodze Sądu Rozjemczego. Wójt gminy winien, przed upływem następnych trzech dni wdrożyć postępowanie ugodowe, a gdy ono nie dojdzie do skutku, w ciągu dalszych trzech dni, przekazać sprawę przewodniczącemu Sądu Rozjemczego, do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich. Przed utworzeniem Sądów Rozjemczych poszkodowanemu trudno było dochodzić swych pretensyj na zwykłej drodze sądowej, z powodu braku fachowej obrony. Sądy Rozjemcze o wynagrodzenie szkód łowieckich rozpatrują sprawy szybko i fachowo.

Od orzeczenia tych sądów służy stronie prawo odwołania wówczas, gdy zawiera ono braki pod względem formalnym. Odwołanie wnosi się do Sądu Okręgowego w Radomiu w ciągu dni 7-miu od dnia doręczenia orzeczenia.

Wspomniane sądy, Rząd polecił utworzyć na obszarze całej Polski, rozwijając w ten sposób stopniowo swą pracę w kierunku zapewnienia trwałej opieki rolnikom

### Sesja objazdowa Urzędu Rozjemczego

Urząd Rozjemczy do Spraw Kredytowych Małej własności w Wierzbniku, w dniu 27, 28 lutego i 1 marca b r. będzie na sesji objazdowej w Sienno, dla załatwienia spraw, wniosków rolni-



Kraiobraz z powiatu iłżeckiego

ków, zamieszkałych na terenie gmin: Sienno, Rzeczniów, Pętkowice, Lipsko, Tarłów.

Niezależnie od rozpraw w Sienniebędą przyjmowane wnioski, udzielane informacje i porady. Wobec braku kompletu orzekającego Urzędu Rozjemczego w Wierzbniku z powodu wyjazdu, we wskazanych dniach, do Wierzbnika udawać się w sprawach Urzędu Rozjemczego nie należy.

### Lustracja L. O. P. P.

W niedzielę, dn. 19 lutego, p. starosta powiatowy przeprowadził lustrację działalności zarządów L.O.P.P. i bibljotek gminnych w miejscowościach Lipsko, Ciepielów i Solec. W dniu tym odbyło się w Solcu zakończenie kursu L.O.P.P.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbył się w Chwałowicach trzydniowy zjazd powiatowego związku wychowanków szkół rolniczych.

### Jak zorganizowano L. O. P. P.

Chociaż nominalnie istnieje Komitet LOPP w naszym powiecie od roku 1924, jednak poza kilkunastoma członkami w Wierzbniku nie objawiał żywszej działalności, a dochody swe zawdzięczał w dobrych czasach, hojnym subsydjum gmin i magistratów. Nie było, jak wspomniano, poza kilkunastoma członkami w Wierzbniku ani jednego koła w powiecie, nie było uświadomienia, to też dziwić się nie należy, że 1931 roku mało kto wiedział, co to jest LOPP i jak ważnym celom winna służyć.

Dopiero 19 listopada 1931 r. dzięki inicjatywie Komitetu Wojewódzkiego, powołano do życia Komitet Organizacyjny, który to Komitet mimo najbardziej ciężkich czasów, mimo zobojętnienia na tle kryzysu szerokich warstw ludności do pracy społecznej, z zapałem i poświęceniem, wziął się do organizacji Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w powiecie iłżeckim, na trwałych podstawach.

Przez cały rok t. j. od 19.XI 1931 do 31.XII 1932 pracowano we wszystkich kierunkach, aby nadrobić zaległości z lat ubiegłych, by mimo szczupłych dochodów (członków nie było, subsydja z powodu kryzysu znikome) nie zmarnować jednego nawet dnia, dla uświadomienia ludności i przygotowania obrony.

Dla propagandy i uświadomienia wykorzystywano wszystkie Zjazdy i Zebrania Organizacyjne, Towarzystw i Związków, jak np. Zjazd Nauczycielstwa powiatu, Zjazd Straży Pożarnych, Zebrania Wójtów i Sekretarzy gminnych, Zjazd Kółek Rolniczych i t. d. i t. d. mając na oku 5 zasadniczych punktów programu swej pracy organizacyjnej.

1) Propaganda, która musiała poprzedzać dalsze zamierzenia.

2) Zakładanie kół szkolnych LOPP, zaczynając pracę uświadamiającą i organizacyjną od najmłodszych najbardziej przystępnych, o ile chodzi o rzeczy nowe.

3) Zakładanie Kół gminnych przez mianowanie Komisarzy LOPP z pośród chętnych i najbardziej uświadomionych obywateli.

4) Szkolenie ludności i przygotowanie obrony przez kursa, wykłady i t.p.

5) Zbieranie funduszy na cele LOPP, ze składek członkowskich przez zorganizowanie Tygodnia LOPP i innych imprez.

**W punkcie 1.** Wykorzystano wszystkie Zjazdy Zebrania, posiedzenia Związków i Organizacyj, gdzie Komitet starał się przez wspomnianych przedstawicieli dotrzeć z ideą LOPP do najszerszych warstw społeczeństwa.

Dla propagandy i zainteresowania pracami Ligi zorganizowano „Marsz LOPP-u" w ramach „IX Tygodnia LOPP" w Wierzbniku, Iłży i Lipsku n/W, fundując w nagrodę dla najlepszych drużyn 12 masek w formie nagród.

Zainicjowano zawody rejonowe i okręgowe Straży Pożarnych w maskach, o nagrodę Komitetu, 6 masek przeciwgazowych i dyplomy, zorganizowano strzelanie w maskach dla szerszego społeczeństwa.

Wyświetlono filmy i przeźrocza, wygłoszono mowy, umieszczono artykuły w prasie.

**W punkcie 2.** Zakładano Koła szkolne, zachęcając do pracy p. t. nauczycielstwo, wysyłając w powiat ulotki, odezwy, apele i t. p. Koła szkolne zaopatrywały Komitet w bibljoteczki LOPP, tablice, maski samolotów, tablice rozpoznawcze gazów, umożliwiając tem Opiekunom, racjonalne prowadzenie pogadanek i wykładów.

Doceniając znaczenie Kół szkolnych dla rozwoju Ligi, Komitet prenumeruje dla większych szkół około 15 egzemplarzy dwutygodnika „Skrzydlata Polska", zakupił i rozdał 1200 wycinek samolotu R. W. D. b. z napisem „Żwirko — Wigura" — wysyła co miesiąc w stylu dziecinnym redagowane pogadanki. Dysponuje dwoma instruktorami modelarstwa lotniczego, rozwinął modelarstwo w szkołach nietylko jako ważny czynnik propagandowy, ale i wychowawczy pod względem budzenia zainte-

resowań młodzieży do prac konstruktorskich i lotnictwa wogóle.

Koło szkolne w Skarżysku Kościelnem, jedno z najbardziej wzorowych Kół, korzystało w ubiegłym roku szkolnym z subsydjum Komitetu na zwiedzenie szybowiska w Polichnie. Młodzież opłacając składki po 10 i 5 gr. lub od działami po 50 gr. tworzyła przez szereg miesięcy podstawowe fundusze Komitetu.

**W pu kcie 3.** Koła gminne — miejscowe organizowano przy pomocy mianowanych Komisarzy LOPP, którzy werbując odpowiednią ilość członków tworzyli Koła gminne, lub miejscowe. Na zebrania organizacyjne wyjeżdżali przedstawiciele Komitetu, instruktorzy z przeźroczami i sprzętem pokazowym, uświadamiając ludność o potrzebie organizowania się, celem przygotowania wspólnej obrony na wypadek wojny.

Dla podniesienia poziomu organizac. Kół i usprawnienia ich działalności przeprowadzono lustracje. Oprócz tego żywy kontakt z kołami tak gminnemi, jak i szkolnemi utrzymywano za pomocą pism i okólników. Jest jeszcze coprawda kilka Kół organizac. chorych — przypisać to jednak należy świeżości tych Kół, wierzymy przytem, że głębokie zrozumienie idei LOPP pozwoli Zarządom tych Kół pokonać te pierwsze trudności organizac. Ostatnio z inicjatywy Komitetu organizuje się również ludność żydowska — i tak powstał Komitet żydowski.

**W punkcie 4.** Organizując Koła, szerząc propagandę, Komitet uznał za konieczne zaangażować instruktora, któryby mógłby prowadzić prace szkoleniowe. W tym celu wysłał na kurs p. Draba, którego po skończeniu kursu zaangażował na wspólny koszt z Pow. Komendą PW i WF. Zorganizowano szereg 5 godz. przeszkoleń ludności w Wierzbniku, Iłży, Lipsku, Solcu, Siennie, Kazanowie i Krępie Kość.

Przeszkolono na 54 godz. kursie w Wierzbniku drużynę O. P. G. Prowadzono kurs O. P. L. Praca szkoleniowa prawdziwy rozwój znajdzie dopiero w przyszłym roku, w miarę pozyskanych większych, jak obecnie dochodów.

**W punkcie 5.** Stojąc na stanowisku, że praca LOPP nie śmie doznać zastoju lub przerwy, choćby w okresie ogóln. kryzysu, Komitet pilnował, by składki opłacano regularnie.

Dzięki wytężonej propagandzie „IX Tydzień LOPP przyniósł, jak na dzisiejsze czasy poważną sumę 1.025 zł. Urządzono w okresie karnawału, na terenie naszym, dotychczas nieznaną imprezę „Bal bez balu", którego czysty zysk wynosi 185 zł. i inne.

Reasumując. po jednym roku pracy, ludzi dobrej woli tak z pośród samego Komitetu Powiatowego, jak i działaczy w powiecie, powiat nasz posiada 20 Kół miejscowych i gminnych LOPP, 71 intensywnie pracujących Kół szkolnych, w tem 5 kół prowadzi wzorowe modelarnie, gdzie młodzi konstruktorzy budują latające modele.

# Z KRAJU

## Zniżka taryf na kolejach

Na międzyministerjalnej konferencji taryfowej uchwalono dalsze zniżki taryf.

Przy przesyłkach zwyczajnych i pośpiesznych, śledzi wędzonych i szprotów zniżka wynosi 10%. Wyroby stolarskie przy eksporcie drogą lądową uzyskały ok. 20% zniżkę. **Taryfa na przewóz używanych maszyn rolniczych, adresowanych do rolników, obniżona jest o 15%**, dla odpadków betonowych o 30%. Transporty pszenicy do młynów w Wilnie i Nowowilejce do odległości ponad 360 klm. korzystają ze zniżki 5%.

## 1 miljon 300 tysięcy grobów żołnierzy na ziemiach polskich

Na obszarze Polski pochowanych jest w bratnich mogiłach i w pojedynczych grobach 1.300.000 żołnierzy, poległych w wojnie światowej i wojnie bolszewicko-polskiej, oraz w walkach, jakie toczyły się na ziemiach Polski do roku 1921-go włącznie. Cmentarzy jest rozsianych w kraju 10.255 mieszczących 427.899 mogił zbiorowych i 79.712 mogił pojedynczych.

Polska więc w tej smutnej statystyce (obliczeniu) stoi na drugiem miejscu po Francji, która ma 1.350.000 poległych żołnierzy i 1 miljon 55 tysięcy 174 mogił, na trzeciem miejscu jest Rumunja, która miała 800 tys. żołnierzy zabitych, na czwartem Niemcy 321.000, a na piątem Włochy 275.000.

Koszta uporządkowania cmentarzy wojennych grobów wyniosły dotąd 4 miljony zł. Pozostaje jeszcze do uporządkowania 3.600 cmentarzy.

## Sarna na usługach przemytników

Urzędnicy Kontroli Skarbowej, odbywający podróż służbową po powiecie kaliskim, zauważyli między Opatówkiem, a Błaczkami duży wóz, na którym leżała ogromna sarna. Ponieważ twarz woźnicy wydała się im znajoma, rozkazali zatrzymać wóz. Okazało się, że woźnicą jest znany im dobrze stary przemytnik z Wielunia, Franciszek Kostrzewa, karany już kilkakrotnie więzieniem. Kostrzewa zobaczywszy kontrolerów, zeskoczył z wozu i rzucił się do ucieczki. Pościg za nim nie dał narazie rezultatów. Na wozie został wieśniak. Zapytany do kogo wiezie sarnę, odpowiedział, że do szkoły w Sieradzu. Jednak sarna dziwnie była nadęta i tłusta. Wydało się to kontrolerom podejrzane, to też przystąpili do operacji. Operacja dała niezwykły wynik, bo oto w brzuchu jej znaleziono paczki z sacharyną, przemycaną z Niemiec, któremi była wypchana. Sacharynę i sarnę skonfiskowano. Wieśniaka zwolniono, a za pomysłowym przemytnikiem policja czyni energiczne poszukiwania.

## Polski lekarz wynalazł środek przeciw grypie.

Lekarz polski Dr. Rodziewicz praktykujący w Rzezycy na Łotwie, otrzymał zaproszenie do Berlina, celem zademonstrowania tam nowego sposobu leczenia grypy. Dr. Rodziewiczowi udało się podczas wiosennej epidemji grypy w ubiegłym roku, zastosować skutecznie lekarstwo własnego pomysłu, co zwróciło na niego uwagę lekarzy niemieckich.

# ZE ŚWIATA

## W sowietach głód, lecz straż graniczna hula

Do granicy polskiej ciągle przychodzą wieści o strasznym głodzie, jaki panuje w Rosji sowieckiej, gdzie po zabraniu za podatki zboża, ludzie poprostu wymierają z wycieńczenia. Kto nie schował zapasów, przed oczyma ekspedycji rządowej, ten obecnie niema czem karmić siebie i rodziny. Całe wsie wędrują do miast za chlebem.

Natomiast straż pograniczna, ma widocznie wszystkiego wbród, albo pije z rozpaczy, patrząc na to co dzieje się z ich braćmi — włościanami. Bo oto jak donoszą pisma z kresów, w okolicy odcinka zwanego Kozłowszczyną, pijani strażnicy, przewrócili polski słup graniczny. Na skutek energicznego wystąpienia polskiego komendanta odcinka, władze sowieckie na drugi dzień, same postawiły nowy słup.

## Na Białorusi sowiety urządzają wielkie manewry

W pierwszej połowie marca armja sowiecka, która rozlokowana jest na Białorusi sowieckiej w okolicach Mińska i Połocka ma odbyć wielkie manewry.

Udział w manewrach przyjmie 5 garnizonów wraz z wojskami pomocniczemi, (technicznemi, gazowemi, tankami i eskadra samolotów. Również przyjmą udział po raz pierwszy nowe statki pancerne, rzecznej sowieckiej floty na Dźwinie.

## Chiński minister u Ojca św.

Przebywający w Rzymie chiński minister przemysłu i pracy, Kung-Hsiang-Ssi, w siedemdziesiątej piątej generacji pochodzący w linji bezpośredniej od Konfucjusza, twórca religji panującej w Chinach, zwrócił się o udzielenie mu przez Ojca św. audjencji, aby, jako przedstawiciel najstarszej cywilizacji chińskiej mógł, złożyć hołd Głowie Kościoła katolickiego.

W czasie bardzo serdecznej rozmowy Papież wypytywał ministra szczegółowo o sytuację w Chinach. Na zakończenie audjencji Ojciec św. obdarzył ministra pamiątkowym medalem.

## Policjant w cieście

Zabawna historja zdarzyła się w jednem z węgierskich pogranicznych miasteczek. W poszukiwaniu za zbiegłym z aresztu niebezpiecznym włamywaczem, patrol policyjna przybyła do pogranicznej mieściny, aby zrobić rewizję w kilku lokalach podejrzanych o przechowywanie zbiega. Policja miała bowiem wiadomości, że uciekinier chce przeprawić się na drugą stronę granicy. Jeden z policjantów, prowadzący patrol, przeszukujący stojący na uboczu dom, zwrócił uwagę na otwartą w nocy piwnicę piekarza. W piwnicy zobaczył jakiegoś człowieka, pół nagiego, wygniatającego ciasto; gdy zbliżył się, aby zapytać go, czy ukrywa się w tym domu ktoś podejrzany, został nagle ogłuszony uderzeniem i powalony na ziemię.

Jakież było zdumienie kolegów gdy usłyszeli nagle krzyki wzywające ratunku, wybiegające z ustronnego domku. Skoro przybiegli i wpadli do piwnicy piekarni, zobaczyli swego komendanta rozebranego do koszuli, i zanurzonego w ogromnej dzierzy, aż po szyję tonącego w rozczynie, przygotowanym do wypieku chleba.

Sprawa się wyjaśniła; — rzezimieszek napadł znienacka na stróża bezpieczeństwa, obezwładnił go uderzeniem bokserskiem, następnie rozebrał, związał i ulokował w dzierzy, w kleistym rozczynie ciasta. Sam przebrawszy się w mundur policjanta, prawdopodobnie przeszedł w tem przebraniu bezpiecznie przez granicę. Policjanta zwolniono natychmiast ze służby.

## PORADY PRAWNE

*Pytanie.* W lipcu 1931 roku, Stanisław Firlej z Żerdzi (gm. Radomskiej) zawarł umowę ustną wobec świadków na sprzedaż 1 morgi i 170 prętów ziemi, z połową zbiorów, za 1800 zł. Otrzymał zadatku 800 zł. Termin zawarcia aktu rejentalnego ustalony był na 7 października 1931 r. przyczem miała być wypłacona reszta należności t. j. 1000 zł. Do aktu nabywca się nie stawił. W 1932 r. nabywca zgodnie z umową zebrał połowę zbiorów. Na jesieni 1932 roku nabywca oświadczył, że akt kupna zrobi, lecz wpłaci cenę mniejszą, według dzisiejszych cen na ziemię. Firlej na to się nie zgodził, obsiał całość, podatki sam płacił bez przerwy do 1931 r. Nabywca żąda zwrotu 800 zł. wypłaconych bez kwitu). Firlej zapytuje czy może zmusić nabywcę do dopełnienia warunków sprzedaży, t. j. do zapłacenia 1000 zł. i zrobienia aktu i czy w razie przeciwnym może nie zwrócić wpłaty 800 zł.

*Odpowiedź:* **W danym wypadku została zawarta między stronami umowa przyrzeczenia kupna sprzedaży — jeżeli kupujący zrywa taką umowę to traci prawo do zwrotu zadatku— zmusić go zaś do dopełnienia umowy nie można, a jedynie, jeśli sprzedający poniósłby jakieś straty na skutek niedotrzymania umowy przez stronę przeciwną, może dochodzić sądownie zwrotu poniesionych strat. W razie wystąpienia kupującego do sądu z powództwem o 800 zł. należy udowodnić, że fektycznie kupujący, w dniu umówionym do sporządzenia aktu kupna, do notarjusza nie stawił się.**

## PORADY GOSPODARCZE

Ponieważ w miesiącą Lutym roboty wykonywuje się przeważnie te same, co w Styczniu, więc pomówimy dziś o czem innem. Trafiło mi się wprawdzie raz jeden zasiać mak 18 lutego, (był wspaniały) ale są to tylko wyjątki. Powracam więc do hodowli. Jakkolwiek chów koni się nie opłaca, jednakże miłośnik tego szlachetnego stworzenia wie dobrze, że koń własnego chowu wart dwa razy tyle co kupny, przytem owies dziś niema ceny, więc hodowla tak znów kosztowną nie jest.

Zaraz po urodzeniu należy źrębięciu pępek wysmarować watą, umoczoną w dziegciu, kupionym na ten cel w składzie aptecznym i przewiązać na 2 palce od pępka miękkim szpagatem, uprzednio wygotowanym w czystej wodzie. Ma to wielkie znaczenie równie, u źrebiąt, jak i u cieląt, gdyż zapobiega chorobom wynikającym z zakażenia pępka. Klacz powinna wypocząć przynajmniej dwa tygodnie, a gdy jest ona mleczną, to do 2 miesięcy źrebie zazwyczaj nie chwyta się jadła. Później należy dawać mu osobno po garstce owsa i kłaczek siana najlepszego. Podczas, gdy klacz jest w robocie, można probować uczyć źrebię picia mleka od centryfugi.

Takie mleko dawane źrebięciu nawet do roku, bardzo dobrze wpływa na jego rozwój. W dnie pogodne 4 tygodniowe źrebie może towarzyszyć matce przy robocie w polu, jednak nie więcej jak pół dnia, aby nóżek zbytnio nie męczyło. Chronić je jednak należy przed deszczem.

Gdy źrebie podrośnie bierze się chętnie za owies i zje go nawet cały garniec w ciągu dnia. W szóstym miesiącu przyzwyczajamy stopniowo źrebię do obywania się bez matki, dopuszczając je tylko 3 razy na dzień do ssania. W ten sposób i zrebie i klacz odtęskniają się łatwiej.

Po ukończeniu 6 miesięcy, odsadzamy je zupełnie; trzeba dawać mu aż do ukończenia roku a lepiej do 1½ roku, dziennie po 2 garnce owsa czystego w dwóch porcjach i po 10 funtów pięknego siana. Prócz tego zależnie od pory roku dajemy koniczynę, marchew pastewną, a gdy ta zimą wyjdzie, to po półgarnca czystych pszennych otrąb, wymieszanych pół na pół z sieczką, uprzednio dobrze skropioną wodą—na wiosnę, lub w lecie pastwisko, lub trawa albo koniczyna przetrząśnięta z sianem.

W ten sposób chowane źrebie nie będzie zołzować i rozwinie się pięknie. Starsze nad 1½ roku źrebaki można żywić w zimie kartoflami parowanymi lub o wieie lepiej marchwią, dając im przytem po 10 funtów siana na sztukę, — latem dobre pastwisko i siano wystarczą.

Maleńkie źrebiątka chorują nieraz na żołądek; w razie zatrzymania dać oleju rycynowego do 100 gr. w dwóch porcjach i lewatywę z rumianku, co najwięcej pomaga. Jeśli jednak źrebie choruje na rozwolnienie, i choroba jest uporczywa i wycieńcza zwierzę, to trzeba poić je odwarem z siemienia lnianego, dobrze odcedzonego i leczyć w poniżej opisany sposób.

Kupić w aptece następujące proszki: Rp. Tanalbini 3.5 Opii 0.5 № 3 to dla maleńkich źrebiąt kilkotygodniowych, zaś dla starszych np. roczniaków Rp. Tanalbini 3.5 Opii pulr: 0.5 № 3 na początek dajemy po pół proszka — zazwyczaj 2—3 proszki starczą — odwar z siemienia należy jednak dawać dłuższy czas.

Wszystko, co tu piszę odnosi się do chowu koni szlachetnych, gorącokrwistych, pracowitych, lekkich, a wytrwałych. Koń zimnokrwisty, mający b. grube, garbowate kości i masę mięsa, potrzebuje daleko większych porcji wszystkiej paszy — wychów zatem jest o wiele kosztowniejszy. Kto chce chować konia zimnokrwistego, niech lepiej wychowa wołu, będzie miał z niego ten sam pożytek, a nie obje go tak, jak ten wielki, ciężki bez ruchu koń zimnokrwisty, zdatny tylko do wożenia beczek z piwem po bruku miejskim. Wół może b długo pracować, a potem. da się wypaść i dobrze jeszcze spieniężyć.

A więc chowajmy konie krwi gorącej, jak ongiś nasi dziadowie i pradziadowie — ciężkie konie zostawmy niemcom, którzy się w nich lubują. *El. O.*

## PORADNIK WETERYNARYJNY

**Co należy robić, aby odkazić gruntownie zarażoną stajnię, chlew albo oborę?**

Przedewszystkiem trzeba usunąć ze stajen i chlewów wszelki nawóz, a w ciężkich wypadkach, nawet 30 centymetrów grubą warstwę ziemi. Zwykle wystarczy posypać ziemię wapnem niegaszonem, lub polać chlorkiem wapna. Na 10 litrów wody, bierze się 1 funt chlorku. Podłogi należy wyszorować gorącym ługiem, albo gorącą wodą z rozpuszczoną sodą. Na wiadro wody bierze sie 1 kilogram sody. Zamiast sody można wziąć ½ (pół) litra kreoliny.

Do zmycia ścian, lub zlewania ich za pomocą sikawki ręcznej można użyć karbolu, kreoliny, albo formaliny. Na wiadro wody bierze się litr środka dezynfekcyjnego, które wymieniliśmy wyżej. Jeżeli do odkażenia użyło się formaliny, należy po dezynfekcji zamknąć chlew lub stajnie na 2 dni, i potem dobrze ją przewietrzyć a wtedy dopiero wprowadzić inwentarz z powrotem.

W niektórych wypadkach weterynarz poleca świeżo wybielić ściany, a nawet nakazuje spalić niektóre przedmioty.

Rzeczy skórzane, jak lejce, szory, kantary, moczyć trzeba przez kilka minut w gorącym ługu, a później suszyć przez pół dnia na słońcu.

Koryta, drabiny wyszorować trzeba gorącym ługiem Powrozy, ubrania, derki gotować w gorącym ługu i suszyć na słońcu.

Przedmioty metalowe, jak łańcuchy, zgrzebła, trzymać przez kilka chwil w ogniu.

# Skrzynka do listów

**Stachowi Śmietańskiemu** odpowiadamy. Całkowicie podzielamy Pańskie zapatrywanie, że powinniśmy na wsi tańczyć nasze polskie tańce, mazurki, oberki, krakowiaki, a nie dziwaczne łamańce, teraz modne w mieście, a które Pan nazywa „tańcami kryzysowemi". Ma Pan rację pisząc:

— „A gdzież się podział ten niezapomniany nigdy oberek, pełen werwy mazur? Czy ich też pożarł kryzys? Nie! nie kryzys winien, tylko moda dzikich czy hinduskich tańców, która teraz i po wsiach panuje. I to, nasza polska wieś, te rzeczy już uprawia? Braciszku kochany, ty się wypierasz sam siebie, bo ten mazur to ty, krakowiak, kujawiak to twój brat, a ty naśladujesz niedźwiedzia, któremu jak na bębenku cygani zagrają, to też tak skakać i podrygać potrafi, jak ty w fokstrocie, czy tej rumbie, albo w zwarjowanem tangu. Przecie tamte tańce to nasze, przez nas stworzone, a my chłopi zawsze staliśmy w obronie naszej polskiej własności i stać powinniśmy.

A o chłopie i dziewczynie tańczących rumbę, można taką zaśpiewać piosenkę:

Oj potrząsaj Kaśka sobą
Bo mi źle tańcować z tobą,
Latasz, skaczesz koło boku,
Tak jak torba od obroku.

Taka para podskakująca w nowoczesnych tańcach wygląda zupełnie, jak to łyse ciele brykające na ugorze".

Ma pan zupełną słuszność, bo co innego postęp — a co innego małpowanie czegoś, co nie leży w charakterze i naturze narodu.

* * *

**Anonimowemu** informatorowi, który donosi nam o tem, co dzieje się w lasach nadleśnictwa Staszów — podajemy do wiadomości, że musi nam podać swoje nazwisko, a wtedy chętnie umieścimy jego artykulik.

Urząd gminy Białobrzegi, powiatu radomskiego ogłasza niniejszem
**PRZETARG**
na dzierżawę rzeźni, targowicy i placów rynkowych w osadzie Białobrzegi.
Oferty pisemne należy składać w urzędzie gminnym do dnia 15 marca r. b. Warunki do przejrzenia w urzędzie gminnym, względnie może je oferent otrzymać pisemnie za dołączeniem znaczka na odpowiedź. Wójt gminy: Pękalski.




PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł. -:- za pół roku — 4 zł.
za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 120 zł 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 40 zł., 1/8 str. 22 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/32 str. 7 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 10 gr. o poszukiwaniu pracy bezpłatnie

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE ODDZIAŁY i ADMINISTRACJA „GŁOSU WSI"
RADOM, Sienkiewicza 7,
OPOCZNO, Piotrkowska 11,
Rachunek bież. Kom. Kasy Oszczęd. w Radomiu

REDAKCJA W RADOMIU
przy ul. Sienkiewicza 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10 — 13-ej za wyjątkiem niedziel i świąt. № tel. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.

Numer pojedynczy 20 groszy

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpowiedzialny: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom, Żeromskiego 49, tel. 30-15.